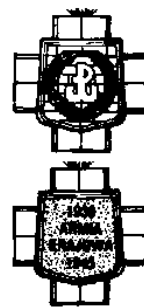




BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG WIELKOPOLSKA

Nr 3 (78)

POZNAŃ

WRZESIEŃ 2009

SPIS TREŚCI

	Str.
I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU	
1.1. 65. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego – <i>Urszula Hoffmann</i> ...	2
1.2. Szli za Polskę, za honor się bić – <i>Zofia Grodecka</i>	4
1.3. Przemówienie Wojewody Wielkopolskiego Piotra Florka.....	5
1.4. Przemówienie Prezydenta Miasta Poznania.....	7
1.5. Apel poległych w 65. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.....	9
1.6. Reminiscencje z uroczystości 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte – <i>Urszula Hoffmann</i>	10
1.7. Uroczystość przekazania Testamentu PPP – <i>Mieczysław Pieńkowski</i>	13
1.8. Poznań pamięta – <i>Urszula Hoffmann</i>	15
1.9. Apel Poległych w 70. rocznicę utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego	19
II. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)	
2.1. Ostatnie spotkanie z Naczelnym Wodzem – <i>Jerzy Wojsym-Antoniewicz</i> ..	21
2.2. Fotografia kilku godzin z dnia 3 lub 4 sierpnia 1944 r. – <i>Kazimierz Majewski</i>	25
2.3. Wspomnienie z walk o Dworzec Gdański – <i>Michał Rechnio</i>	27
2.4. Kanały – drogi łączności specjalnej Powstania Warszawskiego – <i>Tymoteusz Duchowski</i>	29
2.5. Wielkopolanki w Powstaniu Warszawskim – <i>Urszula Hoffmann</i>	35
III. NASZA RECENZJA	
3.1. Powstańczy Żoliborz – <i>Zofia Grodecka</i>	38
IV. INFORMACJE I KOMUNIKATY	
4.1. Podziękowania	42
V. PAMIĘTAJMY O NICH	
5.1. Ostatnie pożegnanie – <i>Wojciech Bociański</i>	43
5.2. Kronika żałobna	44

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. 65. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

Zbliżył się kolejny 1 Sierpień, który dla Polaków różnych pokoleń ma bardzo duże znaczenie historyczne i patriotyczne. Niestety coraz mniej Powstańców obchodzi już kolejne Rocznice.

W Poznaniu Zarząd Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Środowisko „Syrena” pod protektoratem Wojewody Wielkopolskiego Pana Piotra Florka zorganizowało uroczystość rocznicową.

Rozpoczęła ją msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry, którą celebrował ks. biskup Marek Jędraszewski w asyście proboszcza Parafii, a naszego kapelana ks. kanonika Leonarda Polocha. W homilii ks. biskup nawiązał do wybuchu Powstania Warszawskiego w 1944 r. podkreślając walkę Polaków o wolność i pamięć kolejnych pokoleń o 65. Rocznicy tej nierównej walki.

Chór „Orły Białe” – jak co roku – swym śpiewem wprowadził uroczysty nastrój, a udział licznych pocztów sztandarowych podkreślił doniosłość uroczystości.

Po mszy św. w kruchcie kościoła pod Tablicą Pamięci Żołnierzy Powstania Warszawskiego złożono kwiaty i zapalono znicze.

Następnie za sztandarami wszyscy obecni przenieśli się na dziedziniec kościoła oo. Dominikanów, byłożyć kwiaty pod Tablicami Pamięci w krużgankach.

O „Godzinie W” wszyscy na dźwięk syren oddali hołd Powstańcom Warszawskim, gromadząc się przy POMNIKU PPP i AK. Po wyciszeniu syren odśpiewano Hymn Państwowy, po którym Prezes ZO „Wielkopolska” ŚZZAK ppłk Jan Górski powitał zebranych podkreślając wagę dzisiejszej uroczystości.



Godzina „W” przed Pomnikiem PPP i AK (Fot. Feliks Sikorski)



Śpiewa chór „Orły Białe” (Fot. Feliks Sikorski)

Korzystając z tak podniosłej chwili Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek i Prezes ZO „Wielkopolska” ŚZZAK Jan Górski odznaczyli Medalem „Pro Memoria” następujących członków Związku:

Barbarę Ciężką, Zofię Grodecką, Janusza Gundermanna, Marię Kaden-Uliszewską, Zdzisława Majewskiego, Wandę Niewitecką, Jana Pyrzanowskiego, Edwarda Wawrzyniaka.

Kpt. Zofia Grodecka, Powstaniec Warszawski, w swoim przemówieniu uwypukliła militarny i moralny sens Powstania, podkreślając znaczenie tej walki dla dalszych pokoleń.

W ramach przemówień okolicznościowych głos zabrali: Piotr Florek, Wojewoda Wielkopolski i Mirosław Kruszyński, wiceprezydent m. Poznania.

Apel Poległych poprowadził kpt. Piotr Janczak, a modlitwę za Powstańców Warszawskich odmówił ks. biskup Marek Jędraszewski. Uroczystość zakończyło składanie kwiatów i zapalenie zniczy.

por. Urszula Hoffmann
Sekretarz Zarządu Okręgu „Wielkopolska”
Światowego Związku Żołnierzy AK

Pełne teksty wystąpień załączamy poniżej.

1.2. Szli za Polskę za honor się bić

Witam bardzo serdecznie czcigodnych i szanownych Gości a szczególnie nielicznych już Towarzyszy Broni, którzy do końca byli wierni Braterstwu i Służbie w bojach Powstania Warszawskiego.

65 lat pełnych trudnej powojennej treści dzieli nas od chwili, w której zamykając pięcioletni nieprzerwany wysiłek tajnej walki, przeszliśmy w stolicy do jawnej bitwy z najeźdźcą w warunkach stanowiących unikat w dziejach wojen i wojskowości.

Pierwszego sierpnia 1944 roku padły na ulicach Warszawy pierwsze strzały i zawisły na jej murach pierwsze plakaty z wezwaniem „DO BRONI!” rozpoczynając

sześćdziesięciotrzedniową tragiczną epopeją POWSTANIA WARSZAWSKIEGO. Trzeba pamiętać, że Powstanie Warszawskie było największym aktem zbrojnym wszystkich ruchów oporu w ujarzmionej Europie.

Wartością Powstania jest ofiarne realizowana miłość Ojczyzny, zawarta wówczas w pilnym i konkretnym zadaniu wyzwolenia Stolicy. Żołnierze powstańczy, pochodzący z całej Polski, walczyli dosłownie w jednym szeregu z całym zapleczem społecznym. Była jedność wobec zadania i równość wobec cierpienia i śmierci.

Te właśnie wartości chcemy przekazać następującym pokoleniom!

Próba bilansu Powstania.

Powstanie, zamierzone na 2–3 dni, trwało dwa miesiące. Ten fakt, zdumiewający fachowców wojskowych i dostrzeżony przez sztabowców niemieckich, przypisać trzeba wyjątkowemu napięciu patriotyzmu i poświęcenia żołnierzy i ludności oraz solidarności działania.

Strona niemiecka oceniała bój w Warszawie jako walkę najbardziej zażartą od początku wojny, równie ciężką jak walka uliczna w Stalingradzie. Himmler, we wrześniu 1944 r. podkreślał, że gdyby nie użyto absolutnie wszystkich środków walki, bitwa byłaby beznadziejna.

Generał von dem Bach, dowodzący siłami niemieckimi, podsumował bardzo ujemny wpływ Powstania na działalność bojową armii na odcinku Warszawy:



Przemawia Powstaniec Warszawski,
kpt. Zofia Grodecka
(Fot. Feliks Sikorski)

utrudnianie dowozów na front, utrata magazynów, związanie kilku pułków i jednostek artylerii oraz jednej z najlepszych dywizji, a także negatywny wpływ na żołnierzy zagrożeniem od tyłu.

Daliśmy miastu dwa miesiące wolności, choć nie z tarczą wyszliśmy.

Wielkie cierpienia i straty osobiste nie są w stanie przesłonić prawdy podstawowej: nasza walka była słuszną, Powstanie to elementarna konieczność, najgłębsza potrzeba narodowa. Kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi podziemnej Armii Krajowej stanęło naprzeciw regularnym siłom zbrojnym Trzeciej Rzeszy, trwając na polu walki dziesięciokrotnie dłużej niż się spodziewano i dokonując w ten sposób jednego z najbardziej wybijających się czynów w dziejach II wojny światowej.

Mimo swej nieobecności w ciągu kilkudziesięciu lat w publicznym dyskursie w kraju, Powstanie wywarło głęboki wpływ na kształtowanie się postaw w powojennej Polsce. Zdobyte przez nas w tym boju wartości mają wymierną cenę, tak jak liczyć się musi nasza krew przelana, jak bez ceny są ofiary złożone przez całą ludność Warszawy.

Powstanie nasze przeszło do historii jako nieporównany Czyn Narodu, który chce żyć tylko w wolności. Tu na ziemi, wśród społeczeństwa ludzkiego, nie ma nic wartościowszego niż wolność i sprawiedliwość. Nas tego pozbawiono i my to przywracaliśmy, za cenę niewyobrażalnie wysoką.

Pragnę zakończyć fragmentem wiersza Powstańca, Ryszarda Kiersnowskiego:

„Niechaj to jedno pamiętają o nas,
żeśmy padli za wolność, aby była prawem!”

kpt. dr Zofia Grodecka
21 pp „Dzieci Warszawy”
(„Żaglowiec”)
Pl. 209

1.3. Przemówienie Wojewody Wielkopolskiego Piotra Florka

Szanowni Państwo!
Bohaterowie Powstania!

Historia Polski to w znacznym stopniu historia wielkich powstań narodowych. W wyjątkowym roku wielkich rocznic wspominamy tych, którzy z odwagą i troską o przyszłość, zaangażowali się całym swoim życiem w tworzenie wolnej, niepodległej ojczyzny. Choć po rozbiorach na 123 lata Polska zniknęła z map świata i Europy, to nie umarła w sercach swych obywateli. Dzięki poświęceniu, męstwu i doskonałej organizacji tu, w Wielkopolsce miało miejsce Powstanie, które po dziesięcioleciach niewoli obudziło nadzieję na życie w kraju suwerennym i niezależnym. Krwawo okupioną wolnością nie cieszyliśmy się jednak długo – zaledwie 2 dekady po zwycięskim powstaniu Polska padła ofiarą napaści, która zapoczątkowała wieloletnie wyniszczanie przez najtragiczniejszą z wojen.

Polskim krzykiem o wolność było Powstanie Warszawskie. Młodzi, urodzeni w niepodległym kraju nie chcieli przyjąć narzuconych im okowów. 65 lat temu, o godzinie „W” mieszkańcy Warszawy z brawurą, poświęceniem i niezłomnością stanęli na barykadach, by walczyć z wojskami okupującymi stolicę. Powstanie zorganizowane zostało przez Armię Krajową w ramach akcji „Burza” a jego celem strategicznym była próba ratowania powojennej suwerenności.

Walki zakończyły się kapitulacją oddziałów polskich i śmiercią wielu tysięcy ludzi. W zniesionej z powierzchni ziemi stolicy życie straciło 200 tysięcy cywilów i 18 tysięcy żołnierzy.

Spotykamy się tu każdego roku, aby zachować trwałość pamięci o ich odwadze i bohaterstwie. Ich niezłomna postawa w chwilach najtrudniejszych, wierność Rzeczypospolitej i podstawowym wartościom humanistycznym zasługują na najwyższe uznanie. Powstańcza działalność i determinacja wywarła ogromny wpływ na narodową świadomość. Walczący dali wyraz najwyższego przywiązania do kraju, w którym się urodzili, kraju, który chcieli tworzyć, kraju, jakiego pragnęli dla swoich dzieci.

Naszym obowiązkiem jest wykorzystanie wszystkich możliwości, które daje nam demokracja i życie w wolnej ojczyźnie. W czasach, gdy nie jesteśmy już osamotnieni a Polska jest ważnym i silnym partnerem państw zrzeszonych w Unii Europejskiej i NATO, mamy szczęście rozumieć patriotyzm jako pracę na rzecz dobrego imienia naszego niepodległego kraju. Etos powstańców jest jednak wciąż żywy – z reprezentowanymi przez nich wartościami identyfikują się kolejne pokolenia.

Spuścizną Powstania Warszawskiego jest również ten właśnie krzyk o wolność, który od 65 lat rozbrzmiewa 1 sierpnia. Krzyk, który każe nam dbać o to, by nasze dzieci już nigdy nie musiały stawiać barykad i walczyć o prawo do wolności. Nie zapomnijmy bohaterów z ulic Warszawy!

Wyrażając hołd dla bohaterów tamtych trudnych czasów, pragnę podziękować za okazane męstwo i zapewnić, że idee wolności, suwerenności i demokracji, za które przelewali krew są i pozostaną fundamentem niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zawsze będą w naszych sercach i w naszej wdzięcznej pamięci.



Przemawia Wojewoda Wielkopolski
Piotr Florek (Fot. Feliks Sikorski)



Wojewoda Wielkopolski, Piotr Florek i Prezes Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZŻAK, ppłk Jan Górski składają hołd Powstańcom Warszawskim (Fot. Feliks Sikorski)

Chwała bohaterom!

Piotr Florek
Wojewoda Wielkopolski

**1.4. Przemówienie Prezydenta Miasta Poznania podczas obchodów
65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego
Poznań, 1 sierpnia 2009 r., godz. 17.00**

Szanowni Państwo!

Zebraliśmy się dziś w miejscu upamiętniającym żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego i dramatyczne 63 dni walki warszawskich powstańców o wolność.

Znajdujący się nieopodal kościół oo. Dominikanów był w okresie komunizmu nieformalnym ośrodkiem przeciwstawienia się manipulacjom władz w nauczaniu historii w szkołach. Z podręczników całkowicie usunięto istnienie Polskiego Państwa Podziemnego niezwykłego fenomenu w skali ówczesnej Europy.

Na czas Powstania Warszawskiego stało się ono bowiem pełnoprawną, jawną cywilną władzą Polski.

Powszechny zryw Polaków w sierpniu 1944 roku był olbrzymią ofiarą tych, którzy swoje życie i młodość poświęcili, by odwrócić bieg wydarzeń militarnych i politycznych.

To najdłuższe powstanie wielkiego miasta w całej okupowanej w latach drugiej wojny światowej Europie. W dziejach polskich powstań narodowych najtragiczniejsze i o najtrwalszych skutkach.



Składają kwiaty przedstawiciele „Szarych Szeregów” (Fot. Feliks Sikorski)

Dziś wiemy, że ofiara ta nie okazała się daremna, choć upragniona wolność urzeczywistniła się dopiero po upływie prawie dwóch pokoleń.

Dziedzictwo Powstania Warszawskiego prowadziło nas do odzyskania w 1989 roku pełnej suwerenności i demokracji. Jest ono stale obecne w naszym myśleniu o świecie współczesnym. Teraz wyraża się między innymi poprzez udział polskich żołnierzy w operacjach wojskowych zwalczających międzynarodowy terroryzm.

Pamięć o Powstaniu Warszawskim i żołnierzach Polskiego Państwa Podziemnego jest naszym wspólnym obowiązkiem. Jest sprawą całego narodu i przyszłych pokoleń Polaków.

Działające w stolicy Muzeum Powstania Warszawskiego umożliwia międzypokoleniowy przekaz faktów historycznych, przedstawionych w sposób niepozbawiony wymiaru osobistego: indywidualnych życiorysów powstańców, pamiątek relacjonujących ich odczucia i emocje. To takim, żywym obrazom historii zawdzięczamy kontynuację wartości drogie bohaterom Powstania. Ich ideały ważne są także i teraz – w warunkach demokracji.

Zaszczytem dla Poznania jest posiadanie miejsca upamiętniającego tamten czas i ludzi. Szczęśliwie dla naszego miasta, że obecni są tu członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Działalność Wielkopolskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przyczynia się do zniesienia powstałego w powszechnej świadomości – podziału historii na tę „znad Warty” i na tę „znad Wisły”.

O udziale Wielkopolan w Powstaniu Warszawskim wciąż nie mamy dostatecznej wiedzy. Ten fragment naszych dziejów wymaga badań i dokumentacji.

Tym bardziej cenne są wszelkie inicjatywy edukacyjne o Wielkopolanach w Powstaniu Warszawskim, podejmowane przez lokalne instytucje kulturalne i stowarzyszenia. Dzięki nim możemy tu – w Poznaniu – spojrzeć na Powstanie Warszawskie z innym, bliskim odniesieniem.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Mirosław Kruszyński
Wiceprezydent m. Poznania

1.5. Apel poległych w 65. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego

**MIESZKAŃCY POZNANIA!
ŻOŁNIERZE!**

Stajemy dziś do Apelu Poległych przy Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Jego Armii Krajowej, by oddać hołd poległym w 1944 r. Powstańcom i Mieszkańcom Stolicy.

– **Wzywam Was, POWSTAŃCY WARSZAWY, Żołnierze Polski Walczącej, którym wolność Ojczyzny i jej Stolicy była cenniejsza niż własne życie.**

**STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!**

– **Wzywam Was, Dowódcy Armii Krajowej, Siły Zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego. Wzywam Was, Dowódcy Powstania Warszawskiego.**

**STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!**

– **Wzywam Was, Żołnierze Powstańczej Służby Zdrowia, lekarze, pielęgniarki, sanitariuszki, załogi powstańczych szpitali i punktów opatrunkowych.**

**STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!**

– **Wzywam Was, Żołnierze oddziałów partyzanckich Armii Krajowej, śpieszących na pomoc walczącej Warszawie.**

**STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!**

– **Wzywam Was**, bohaterscy lotnicy polscy, brytyjscy, kanadyjscy, amerykańscy, południowoafrykańscy oraz z Armii Wojska Polskiego, polegli na szlakach podniebnych wiodących do Warszawy.

STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!

– **Wzywam Was**, Żołnierze 3. i 2. Dywizji Piechoty 1. Armii Wojska Polskiego, walczący w powstańczej Warszawie.

STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!

– **Wzywam Was**, niezłomni Mieszkańcy Stolicy, niosący ofiarną pomoc Oddziałom Powstańczym. Wołam Was, zamordowanych, zastrzelonych i spalonych na ulicach swojego miasta, wypędzonych z domów rodzinnych i zgłodzonych w obozach koncentracyjnych niemieckich.

STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!

– **Wzywam Was**, Powstańcy Warszawscy zamordowani w obozach koncentracyjnych. Do Was wołam Żołnierze Armii Krajowej, represjonowani i zamordowani po wojnie we własnym kraju.

STAŃCIE DO APELU!
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

CHWAŁA BOHATEROM!

1.6. Reminiscencje z uroczystości 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte.

Tegoroczną rocznicę młodzież Towarzystwa Przyjaciół Armii Krajowej wraz ze swoimi nauczycielami i delegatami Zarządu Okręgu „Wielkopolska” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej świętowała w Gdańsku wraz z młodzieżą z całej Polski zgromadzoną w Klubie Szkół im. Westerplatte.

Wielkopolskę reprezentowały nast. szkoły: III LO (prof. Violetta Dworecka), V LO (prof. Małgorzata Wiater) i VIII LO (prof. Henryk Józefowski) z Poznania, a z terenu: Zespół Szkół Ogólnokształcących z Szamotuł (Elżbieta Ratajczak, kustosz Muzeum-Zamek Górków), Zespół Szkół nr 3 z Krotoszyna (prof. Ewa Badura) oraz Gimnazjum nr 4 z Ostrowa Wlkp. (prof. Sylwia Różalska).

Bezpośrednio po przyjeździe 29 sierpnia uczestniczyliśmy w XXVI Sympozjum Klubu Szkół im. Westerplatte. Po powitaniu obecnych i odczytaniu listu od minister Edukacji Katarzyny Hall, ogłoszono nast. referaty:

- Andrzej Drzycimski „Westerplatte wczoraj i dziś”.
- Ks. prałat Wiesław Philip „Jak dziś czcić Westerplatte”.

W drugiej części spotkania omówiono harmonogram sympozjum i dokonano prezentacji szkół im. Westerplatte przybyłych z całej Polski, których Prezesem jest prof. Adam Szatkowski, dyrektor Gimnazjum w Resku. Na zakończenie omawiano wyniki konkursów. Tak pracowity dzień zakończono propozycją wieczornego spaceru nad morzem.

Niedzielę, 30 sierpnia oznaczono jako „Gdańsk Historyczny”. Młodzież zwiedzała zabytki Starego Miasta i brała udział w regatach po Mołtawie, a kombatantki w osobach Marii Krzyżańskiej (wiceprezes ZO) i Urszuli Hoffmann (sekretarz ZO) wraz z jednym z trzech żyjących jeszcze żołnierzy Westerplatte, 95 letnim kpt. Ignacym Skowronem i jego obstawą, obwoził po miejscach niedostępnych dla zwykłych turystów dyrektor Szkoły Morskiej mgr inż. Zbigniew Pancerz.

Natomiast w godzinach od 20.00 do 22.00 wszyscy uczestniczyli w uroczystej mszy św. w Bazylice Mariackiej w Gdańsku, którą odprawił proboszcz w asyście dwóch księży. Tam też wysłuchaliśmy półgodzinnego koncertu organowego.

Kolejny dzień – czyli 31 sierpnia – został nazwany „Gdańskim Solidarnościowym”. Już rano o godz. 8.00 złożono wieńce pod Pomnikiem Solidarności i na Bramie do Stoczni Gdańskiej. Nasza młodzież zawiesiła na Bramie dwie wiązanki kwiatów otoczone opaskami AK, oczywiście po złożeniu wieńców przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Lecha Wałęsę, którzy po złożeniu kwiatów mieli krótkie wystąpienia przypominające kolejną rocznicę podpisania porozumień sierpniowych.

O godz. 9.00 w I Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku miało miejsce spotkanie z Lechem Wałęsą, który po swoim wystąpieniu, przypominającym początki powstania Solidarności odpowiadał na bardzo interesujące pytania naszej młodzieży.

Po zwiedzeniu wystawy „Drogi do Wolności” mieszczącej się w dawnym schronie przeciwlotniczym udaliśmy się do Zespołu Szkół Zawodowych nr 9 w Gdańsku, wyposażonych w nowoczesne komputery i bardzo czysto utrzymanych. W zespole tych szkół przygotowuje się młodzież do pracy na statkach i okrętach jako: kucharzy, stewardów, kelnerów itp. Przy okazji dziękujemy uczniom tej szkoły za opiekę i obsługiwanie nas przy posiłkach.

Wieczorem uczestniczyliśmy we mszy św. w kościele św. Brygidy, którą celebrował ks. Arcybiskup Gdański Sławoj Leszek Głódź. On też wygłosił homilię nawiązującą do historycznych momentów sprzed 70 lat.

Dzień 1 września nazwano „Gdańskim Rocznicowym”. To też pobudka była o godzinie 3 rano, by można było zdążyć na godzinę 4.20 na Westerplatte, tj. na 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej, gdy Niemcy zaatakowali Wieluń i Westerplatte. Uroczystości rozpoczął wystrzał armatni przypominający 1 września 1939 r. Po odegraniu Hymnu Państwowego głos zabrali: Prezydent Gdańska – Paweł Adamowicz, Prezydent RP – Lech Kaczyński, Premier – Donald Tusk i ks. Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź. Wszyscy mówcy przypominali prawdziwe wydarzenia rozpoczynające II wojnę światową, a Wiceadmirał Marynarki Wojennej – Andrzej Karwet przedstawił Apel Pamięci, po czym salwa honorowa oddała hołd poległym.

Na zakończenie kpt. Ignacy Skowron powiedział „Nigdy więcej wojny. Brońmy naszych granic”.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych odbyły się Centralne Uroczystości Rocznicowe z udziałem władz państwowych RP i gości zagranicznych.

Po powitaniu gości i wszystkich obecnych odegrano Hymn Narodowy i wciągnięto flagę na maszt. Kolejno przemawiali: Prezydent RP – Lech Kaczyński, Premier – Donald Tusk, Przewodniczący Parlamentu Europejskiego – Jerzy Buzek, Kanclerz Niemiec – Angela Merkel, Premier Rosji – Władimir Putin, Szef Rządu Francuskiego – Francois Fillon, Premier Ukrainy – Julia Timoszenko i Przedstawiciel Szwecji – Fredrik Reinfeld.

Prezydent L. Kaczyński w swoim wystąpieniu m.in. przepraszał za zajęcie Zaolzia, ale też upomniął się o dostęp do rosyjskich archiwów dotyczących zbrodni Katyńskiej.

Premier D. Tusk oddał hołd żołnierzom radzieckim, którzy „wyzwolili” nas w 1945 roku, ale nie przynieśli nam wolności.

Kanclerz A. Merkel mocno zaakcentowała niemiecką odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej. Stwierdziła też, że nikt tak długo jak Polacy nie cierpiał pod niemiecką okupacją. Pochyliła czoło przed milionami ofiar i podziękowała Polakom za gotowość pojednania z Niemcami.

W. Putin podkreślił, że ustępstwa wobec „ekstremistów” doprowadziły do wybuchu wojny, ale niestety nie przeprosił za mord w Katyniu.

Natomiast F. Fillon w bardzo serdecznych słowach uwypuklił udział w II wojnie światowej Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Wymienił imienne osoby, które w sposób szczególnie zaangażowały się w konspiracji, podając jako przykład Irenę Sendler, która dzięki swej odwadze ocaliła życie ponad 2500 żydowskich dzieci.

Z przykrością należy zaznaczyć brak Premiera Wielkiej Brytanii oraz niski szczebel delegacji USA.

Natomiast grupa młodzieży Towarzystwa Przyjaciół AK była nie tylko bardzo zadowolona z uczestnictwa w uroczystościach na Westerplatte, ale i usatysfakcjonowana przeżyciami patriotycznymi, jakich doznała w czasie pobytu na Wybrzeżu. W trakcie wyjazdu młodzież poznańska bardzo zintegrowała się z młodzieżą z terenu Wielkopolski i wspólnie marzy o kolejnym patriotycznym wyjeździe.

Dziękujemy bardzo Marszałkowi Województwa Wielkopolskiego Panu Markowi Woźniakowi i Fundacji PPP z Warszawy za wsparcie finansowe, umożliwiające wyjazd młodzieży na uroczystości na Westerplatte.

Dziękujemy też Panu Ryszardowi za wspaniałe i bezpieczne prowadzenie autokaru, którym nas dowiózł do Gdańska i szczęśliwie przywiózł do Poznania.

por. Urszula Hoffmann
Sekretarz ZO ŚZZAK
Okręg „Wielkopolska”

1.7. Uroczystość przekazania Testamentu Polskiego Państwa Podziemnego

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Biuro Kultury i Dziedzictwa Narodowego w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego skierowała do Okręgu Wielkopolska ŚZZAK w Poznaniu zaproszenia dla byłych Żołnierzy AK Jana Górskiego, Marii Krzyżańskiej, Mieczysława Pieńkowskiego oraz prezesa ZO TPAK Henryka Józefowskiego na uroczystość przekazania Testamentu Żołnierzy i Obywateli Polskiego Państwa Podziemnego, które odbyło się w niedzielę 27 września godz. 19.30 na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego w Warszawie.

Harmonogram obchodów 70. rocznicy utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego na dzień 27 września 2009 roku obejmował następujące punkty:

- godz. 12.00 – msza św.,
- godz. 14.00 – Uroczystość pod Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej,
- godz. 15.30 – Konferencja – Polskie Państwo Podziemne „W służbie państwa i wolności” Arkadego Kubickiego,
- godz. 19.30 – Uroczystość przekazania „Testamentu Żołnierzy i Obywateli Polskiego Państwa Podziemnego” – dziedziniec Pałacu Prezydenckiego Warszawa,
- godz. 20.15 – Pokaz filmu Discovery Historia „Żołnierze wyklęci” – dziedziniec Pałacu Prezydenckiego Warszawa.

Uroczystość przekazania „Testamentu żołnierzy i obywateli Polskiego Państwa Podziemnego” odbyła się w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego. Dokument wręczony został młodym wybranym przedstawicielom podchorążówki, straży pożarnej, harcerstwa i służby wewnętrznej. Ponadto w uroczystości udział wzięli m.in.: Ostatni Prezydent na uchodźctwie Pan Ryszard Kaczorowski, Prezes ŚZZAK płk Czesław Cywiński.

Załącznik: Testament żołnierzy i obywateli Polskiego Państwa Podziemnego.

Mieczysław Pieńkowski



Testament żołnierzy i obywateli Polskiego Państwa Podziemnego

W 70. rocznicę utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego
my, jego żołnierze i obywatele:

- pomni słów przysięgi złożonej w chwilach śmiertelnego zagrożenia Ojczyzny, kiedy dwaj wrogowie: hitlerowska Trzecia Rzesza Niemiecka i stalinowski Związek Sowiecki zdradziecko napadli na nasz kraj,
- wierni ideałom, o które walczył Naród Polski: wolności, suwerenności, siły i bezpieczeństwa oraz zdrowego rozwoju wewnętrznego Rzeczypospolitej,
- realizując rozkaz ostatniego dowódcy Armii Krajowej generała Leopolda Okulickiego, polecający nam uporczywą pracę i działalność dla Państwa i Narodu aż do odzyskania przez Polskę niepodległości, przekazujemy nasz testament młodemu pokoleniu Polaków.

Świadectwem pragnień naszego pokolenia i całego Narodu była walka, jaką toczyliśmy, opierając się wyniszczającej niemieckiej i sowieckiej okupacji, nie bacząc na ponoszone ofiary. Płomień tej walki i pamięć o naszych rówieśnikach, którzy zginęli, nie zgasły po zakończeniu II wojny światowej, lecz stały się pochodnią rozświetlającą mroki komunistycznej niewoli i podtrzymującą nadzieję na odrodzenie Polski. Tę nadzieję, którą mieli przed oczami ginący żołnierze i obywatele Polski Podziemnej.

Najwyższym celem naszych zmagani było odzyskanie niepodległości i niezawisłości Państwa Polskiego, niezależnego zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, z siłami zbrojnymi niepoddanymi obcym wpływom i jakimkolwiek ideologiom. Walczyliśmy o Rzeczpospolitą demokratyczną, dbającą o każdego obywatela i wyrażającą jego interesy. Rzeczpospolitą solidarną i sprawiedliwą.

Jesteśmy przekonani, że również dzisiaj, w niepodległej Rzeczypospolitej, wartości, które zawsze wyznawaliśmy, pozostają aktualne i tworzą fundament nowoczesnego Państwa i Narodu.

Dlatego, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, przekazujemy Wam, młodym Polakom – naszym następcom, wskazanie, by śmiało iść przez życie, dochowując wierności ideałom, które przyświecały naszej walce. Praca i służba na rzecz Ojczyzny – wspólnego dobra całego Narodu – te wartości niech stale urzeczywistniają się poprzez Wasze decyzje i czyny. Wierzimy, że nie zaprzepaścicie szansy, której my nie mogliśmy doczekać. Wasza wiedza, mądrość i rozważa oraz gorące serca napędzają nas ufnością i pozwalają spokojnie patrzeć w przyszłość.



1.8. Poznań pamięta

W bieżącym roku przypada 70. rocznica powstania Polskiego Państwa Podziemnego i 20. rocznica powołania Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Zarząd Okręgu „Wielkopolska” obchodził te uroczystości w dniach 24 i 25 września 2009 r.

Pierwszego dnia, po uroczystej mszy św. w kościele oo. Dominikanów, którą odprawił w koncelebrze i homilię wygłosił ks. biskupa Zdzisław Fortuniak – wszyscy obecni przeszli na dziedziniec kościoła, gdzie nastąpiło odsłonięcie dwóch tablic pamiątkowych: gen. Władysława Andersa i zastępcy Prezydenta miasta Poznania Macieja Frankiewicza. Pierwszą tablicę odsłaniał Prezes ZO ŚZZAK ppłk Jan Górski i przedstawicielka żony Generała oraz uczeń Szkoły im. gen. W. Andersa. Drugą tablicę odsłaniała żona Macieja Frankiewicza i przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika PPP i AK Włodzimierz Buczyński.

Okolicznościowe wystąpienia mieli: Tadeusz Jeziorowski, kustosz Muzeum Wojska Polskiego i Włodzimierz Buczyński.

Po złożeniu kwiatów pod tablicami wszyscy przenieśli się pod Pomnik PPP i AK. Po odegraniu Hymnu Państwowego przez Orkiestrę Reprezentacyjną Sił Powietrznych i wciągnięciu flagi na maszt Prezes Zarządu Okręgu powitał serdecznie wszystkich obecnych i poprosił ks. biskupa Zdzisława Fortuniaka o poświęcenie ostatnich 600 tabliczek przy Pomniku PPP i AK. Po poświęceniu i modlitwie za poległych i pomordowanych w obozach koncentracyjnych, rozstrzelanych w egzekucjach, których nazwiska tu się znajdują, zabrał głos wicemarszałek Sejmiku Wielkopolskiego Wojciech Jankowiak i z-ca Prezydenta m. Poznania Tomasz Kaizer.

Następnie kpt. Piotr Janczak przekazał wzruszający Apel Poległych. Złożenie kwiatów i odśpiewanie Roty zakończyło uroczystość pod Pomnikiem PPP i AK.



Odśłonięcie tablicy pamiątkowej
gen. Władysława Andersa
(Fot. Feliks Sikorski)



Uroczystość 24.09.2009 r. przed kościołem oo. Dominikanów
(Fot. Feliks Sikorski)



Poświęcenie tabliczek pamiątkowych przy Pomniku PPP i AK
(Fot. Feliks Sikorski)

* * *

Natomiast po zakończeniu uroczystości pod Pomnikiem, Szaroszeregowcy i harcerze udali się ponownie na dziedziniec Kościoła oo. Dominikanów by uczcić 70. rocznicę powołania w Warszawie (27 września 1939 roku) organizacji harcerskiej przekształconej na czas wojny w Szare Szeregi. To też członkowie środowiska „Szare Szeregi” przy ZO ŚZZAK jak również członkowie Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Warszawie wysłuchali historii powstania i działalności w czasie trwania wojny tej najmłodszej grupy walczącej o wolność Ojczyzny. Przekazał ją dh Kazimierz Kwiatkowski, Harcerz Rzeczypospolitej, który po zakończeniu wystąpienia złożył kwiaty i zapalił znicze. W delegacji uczestniczyli też Przewodniczący Szarych Szeregów dh HR Marian Kaczmarek i dh HR Kryspina Jasińska.

Na zakończenie odśpiewano „Wszystko co nasze Polsce oddamy...”.

* * *

Spotkanie w dniu 25 września 2009 r. odbyło się Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Do przepełnionej po brzegi sali wprowadzono punktualnie o godzinie 12.00 sztandar Zarządu Okręgu „Wielkopolska” ŚZZAK, a Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych odegrała Hymn Państwowy. Bezpośrednio po Hymnie – Chór VIII LO im. A. Mickiewicza pod batutą prof. Eligiusza Szczepaniaka odśpiewał Hymn Polskiego Państwa Podziemnego, po czym 7 uczniów złożyło 7 róż białoczerwonych do wazonu, każda z nich przedstawiała 10 lat PPP.



Przekazanie Prezesowi ZO „Wielkopolska” ŚZZAK i przewodniczącym Środowisk pieczęci Miasta Poznania (Fot. Feliks Sikorski)

Prezes ZO ŚZZAK ppłk Jan Górski podziękował wszystkim za przybycie i serdecznie wszystkich przywitał, a pani Aleksandra Pietrowicz z IPN przedstawiła historię powstania Polskiego Państwa Podziemnego ze szczególnym uwzględnieniem Wielkopolski.

Po wysłuchaniu utworu muzycznego wykonanego przez Orkiestrę Sił Powietrznych, wiersz o Armii Krajowej recytowali uczniowie VIII LO. Następnie przekazano informację, iż budowa Pomnika PPP i AK została całkowicie ukończona i Pomnik jest gotowy do przekazania Urzędowi Miasta Poznania i Społeczeństwu Wielkopolski. Wiceprezes ZO ŚZZAK mjr Ludwik Misiek odczytał Akt przekazania, a Prezes Zarządu Okręgu ppłk. Jan Górski wręczył Akt Wiceprezydentowi miasta Poznania Tomaszowi Kaizerowi, który występował z upoważnienia Prezydenta miasta Poznania, Ryszarda Grobelnego.

Następnie Prezes ZO wyraził serdeczne podziękowanie członkom Komitetu Honorowego i Społecznego Komitetu Budowy Pomnika i wręczył teczek z podziękowaniem obecnym członkom. Będąc przy głosie Prezes ZO przypominał historię dzisiejszego Pomnika, która zaczęła się od Głazu na Placu Świętokrzyskim.

Po kolejnej recytacji wiersza przez uczniów VIII LO, Wiceprezydent Miasta Poznania Tomasz Kaizer przekazał Prezesowi ZO i przewodniczącym środowisk poznańskich ŚZZAK listy gratulacyjne i srebrne pieczęcie Miasta Poznania.

Na tym zakończono część oficjalną. Padła więc komenda „Sztandar odprowadzić”.

* * *

Drugą część uroczystości wypełnił występ Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych pod batutą mjr Piotra Joksa, który też z całą swadą przejął rolę konferansjera, nawiązując z publicznością niezwykle sympatyczny kontakt. W podziękę za występ Orkiestry i jej dyrygenta wręczono mjr. Piotrowi Joksovi 7 białoczerwonych róż, reprezentujących 70 lat Polskiego Państwa Podziemnego. Dla tej rocznicy Orkiestra grała.

* * *

Dziękujemy też bardzo serdecznie Panu Rektorowi UAM prof. dr hab. Bronisławowi Marciniakowi za udostępnienie Auli UAM oraz Panu Jerzemu Dudziakowi z UAM za okazaną nam życzliwość i wydanie odpowiednich poleceń dotyczących dekoracji Auli.

Serdeczne podziękowania składamy też prof. Eligiuszowi Szczepaniakowi i chórzystom VIII Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

por. Urszula Hoffmann
Sekretarz ZO ŚZZAK
„Wielkopolska”

1.9. Apel poległych w 70. rocznicę utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego

ŻOŁNIERZE POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO I ARMII
KRAJOWEJ!
MIESZKAŃCY POZNANIA!
ŻOŁNIERZE WOJSKA POLSKIEGO!
RODACY!

Stajemy dziś przed pomnikiem upamiętniającym Polskę Walczącą, która nie poddała się nigdy, nawet gdy została podstępnie rozszarpana przez najeźdźców chcących na zawsze wymazać ją z mapy Europy. Czczymy tu Polskę nieugiętą, dumną, walczącą i nie kapitulującą, czego dowodem było utworzone już w dniu 27 września 1939 roku, kiedy jeszcze broniły się ostatnie jednostki Wojska Polskiego – Polskie Państwo Podziemne.

Przybyli tu w 70 rocznicę utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej: weterani walk i ofiary prześladowań, obywatele bohaterskiego Poznania – miasta zawsze wiernego Ojczyźnie. Jest z nami Wojsko Polskie i młodzież, aby oddać hołd wszystkim walczącym o niepodległość Polski.

Do Was wołam! Żołnierze wszystkich formacji Wojska Polskiego, bohaterscy obrońcy Polski we wrześniu i październiku 1939 roku, obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku, heroiczni harcerze z Katowic, gimnazjaliści z Grodna, nieustraszeni strażacy oddziałów Straży Ogniowej, bohaterscy członkowie Przysposobienia Wojskowego i cywilni ochotnicy obrony stolicy, a także wielu innych miast Polski.

Ciebie wzywam! Naczelnny Wodzu Marszałku Edwardzie Śmigły-Rydz, którego rozkaz wydany 16 września 1939 r. w Kołomyi poderwał naród do walki konspiracyjnej, do tworzenia struktur Polskiego Państwa Podziemnego i Jego Sił Zbrojnych.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Wzywam Was! Żołnierze polscy walczący we Francji i Anglii, Belgii, Holandii, Włoszech, w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, na morzach i w powietrzu, a także na froncie wschodnim, którzy pokazaliście światu jak Naród Polski walczy o wolność swoją i wszystkich zniewolonych.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Wzywam Was! Dowódcy i żołnierze powrześniowych oddziałów partyzanckich na czele z legendarnym bohaterskim majorem Henrykiem Dobrzańskim „Hubalem”.

Do Was wołam! Inicjatorzy utworzenia Służby Zwycięstwu Polski – Generale Juliuszu Rómmłu, generale Michale Karaszewiczu-Tokarzewski, majorze Edmundzie Galinacie.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Was przywołuję! Oficerowie, żołnierze i członkowie Służby Zwycięstwu Polski – pierwszej podziemnej organizacji zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego, Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej oraz druhowie „Szarych Szeregów”.

Was wzywam! Konspiratorzy wojskowi i cywilni, nauczyciele tajnego nauczania, duchowni podtrzymujący wiarę i ducha narodowego, członkowie samoobrony na Kresach, urzędnicy i policjanci działający w obronie narodu – mordowani za to, że nie pogodziliście się z niewolą.

Ciebie Wzywam! Generale Stefanie Rowecki, legendarny „Grocie” – zamordowany przez hitlerowców w obozie pod Berlinem, Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej i Dowódca Armii Krajowej, żołnierz niezłomny, któremu Ojczyzna, honor i godność milsze były niż życie.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Do Was wołam! Przywódcy stronnictw i partii politycznych tworzących w konspiracji struktury podziemnego rządu i parlamentu Polskiego Państwa Podziemnego.

Wzywam działaczy Rady Głównej Obrony Narodowej, Krajowej Reprezentacji Politycznej, a szczególnie Rady Jedności Narodowej, a także wszystkich szczebli administracji Polskiego Państwa Podziemnego, którzy z narażeniem życia służyli Polsce.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Przywołuję Was! Ofiary ludobójstwa z Katynia i innych miejsc kaźni, więźniowie sowieckich łagrów, hitlerowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau i wielu innych obozów śmierci, zakładnicy cywilni, mieszkańcy pacyfikowanych wsi i miast rozstrzeliwani w odwetowych egzekucjach, a szczególnie mordowani Warszawiacy, ofiary getta stolicy i innych miast, Polacy wysiedlani i deportowani z Zachodniej i Północnej Polski do Generalnego Gubernatorstwa oraz z Kresów na Syberię i do Kazachstanu, a także Kresowianie bestialsko mordowani przez nacjonalistów ukraińskich.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Do Was wołam! Premierze i Naczelnym Wodzu – generale Władysławie Sikorski, który w służbie dla Ojczyzny zginął wraz ze współpracownikami w katastrofie pod Gibraltarem.

Wzywam Was! Prezydencie Władysławie Raczkiewicz, premierze Stanisławie Mikołajczyku, premierze Tomasz Arciszewski, komendant Związku Walki Zbrojnej i Naczelnym Wodzu – generale broni Kazimierz Sosnkowski, Naczelnym Wodzu – generale dywizji Władysławie Andersie, Naczelnym Wodzu – generale dywizji Tadeuszu Bór-Komorowski oraz wielu innych wybitnych oficerów Wojska Polskiego, a także urzędników Rządu Polskiego na uchodźstwie, którzy wspomagaliście walkę w kraju.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Was wzywam! Komendancie Armii Krajowej – generale brygady Leopoldzie Okulicki, wicepremierze Janie Stanisławie Jankowski, ministrze Stanisławie Jasiukiewicz – zamordowani w wyniku „procesu szesnastu” w Moskwie. Przewodniczący Rady Jedności Narodowej – Kazimierz Pużaku zamordowany przez komunistyczny reżim w 1950 roku w Rawiczu, Delegacie Rządu, Komendancie Kedywu i akowskiej konspiracji „NIE” generale Auguście Emilu Fieldorfie „Nilu”.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Wzywam Was! Żołnierze plutonów Związku Odwetu, struktur Kedywu, partyzanckich oddziałów Armii Krajowej, żołnierze – druhowie Szaro-Szeregowych Grup Szturmowych, Bojowych Szkół i Zawiszek, Powstańcy Warszawscy i cywilni mieszkańcy walczącej stolicy, żołnierze i cywilni mieszkańcy miasta Poznania.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Wzywam Was! Oficerowie i żołnierze Armii Krajowej i poakowskich organizacji oraz wielu innych niepodległościowych konspiracji zamordowani przez wrogów niepodległości Polski, a także z rąk obcego komunistycznego reżimu.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!

Do Was się zwracam Potomni! Bohaterów, którzy do końca pozostali wierni Ojczyźnie – nie zapomnijcie. Niech ich postaci i heroiczne czyny utrwalone w historii i naszej świadomości będą dla nas przykładem miłości do Polski.

Ofiara ich krwi i życia nie może być daremna. Dziś w pełni możemy realizować ich testament zawierający się w hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Niech ta dewiza będzie dla nas wszystkich drogowskazem dla nauki, pracy i służby dla Rzeczypospolitej. Tradycja zobowiązuje.

CHWAŁA BOHATEROM!
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

II. MATERIAŁY HISTORYCZNE

2.1. Ostatnie spotkanie z naczelnym wodzem

4 lipca 2009 r. minęła 66 rocznica tragicznej śmierci Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej – gen. broni Władysława Sikorskiego.

W czasie mojej służby w PSZ na Zachodzie dwukrotnie miałem sposobność spotkać Naczelnego Wodza. Pierwszy raz bezpośrednio 12 grudnia 1941 r. w Tockoje (ZSRR) w czasie jego wizytacji w 6 Dywizji Piechoty. Byłem wówczas dowódcą oddziału ochrony Naczelnego Wodza, a drugi raz pośrednio w czasie jego ostatniej wizyty w 2 Korpusie w Iraku w czerwcu 1943 r.

Gen. Sikorski wylądował 27 maja 1943 r. w Kairze, a 1 czerwca w Kirkuku (płn. Irak), aby rozpocząć wizytację oddziałów polskich na Bliskim Wschodzie. Towarzyszyła mu córka, Zofia Leśniowska, szef sztabu gen. Klimecki, kilku oficerów i sekretarz Adam Kułakowski. W otoczeniu po raz pierwszy brakowało dr. Retingera.

Na lotnisku powitał go jako oddział honorowy 15 Pułk Ułanów Poznańskich. Zrobiła na nim wrażenie żołnierska prezentacja, dyscyplina i przemarsz oddziału. Zwracając się do dowódcy pułku rtm. Kiedacza, dał wyraz wielkiemu zadowoleniu, mówiąc: *Wyglądacie i maszerujecie jak gwardia, jestem przekonany, że tak samo będziecie się bić.* – Ku chwale ojczyzny – brzmiała odpowiedź dowódcy pułku i to właściwie była odpowiedź całego wojska na Bliskim Wschodzie.

Generała Sikorskiego doszły w Londynie wiadomości o rzekomym spisku i planowanym zamachu na niego w APW (Armia Polska na Wschodzie). Wojsko miało być niezdyscyplinowane, rozpolitykowane i nie robiące postępów w szkoleniu. Generał osobiście chciał to sprawdzić. Gen. Anders wyjaśnił mu, że to co mówiono nie odpowiada rzeczywistości i że gdy będzie wśród wojska sam najlepiej zorientuje się w jego nastrojach, że włos mu z głowy nie spadnie w czasie pobytu wśród żołnierzy armii polskiej. Pobyt Naczelnego Wodza został ułożony w ten sposób, aby mógł odwiedzić wszystkie oddziały i jak najwięcej stykać się z żołnierzami różnych szczebli. Po przeprowadzeniu pierwszych inspekcji w wojsku stwierdził z zadowoleniem wśród żołnierzy gorący patriotyzm, zdecydowaną wolę walki i bezwzględne oddanie sprawie polskiej, o czym powiadomił prezydenta Raczkiewicza.

Dywizja nasza, a była to wówczas po reorganizacji armii – 5 Kresowa Dywizja Piechoty, kwaterowała w rejonie Kirkuku – szkoląc się w dalszym ciągu i broniąc jednocześnie pól naftowych i rafinerii w tym rejonie przed sabotażami V kolumny niemieckiej. Stosunki z miejscową ludnością – Kurdami – były bardzo przyjazne. Żołnierz polski cieszył się sympatią narodu, który również nie miał własnego państwa i walczył o niepodległość.

Byłem wówczas I oficerem ogniowym 5 baterii w 6 Lwowskim Pułku Artylerii Lekkiej. Po inspekcji dywizji, która odbyła się w pierwszej dekadzie czerwca 1943 r. nastąpiła defilada zmotoryzowanych pułków artylerii dywizyjnej. Do defilady tej, w której brało udział 5 pułków, a mianowicie: 4,5 i 6 PAL, 5 Pułk Art. Plotn. oraz 5 Pułk Art. PPanc. – przygotowywaliśmy się z wielką starannością. Dzień w dzień kolumny wyjeżdżały na wzgórza otaczające obozowisko i tam po serpentynach górskich w kierunku na Sulamanię, ćwiczyliśmy marsz na odstępach i z odpowiednią szybkością. Na próbach wyglądało to bardzo efektownie: równe odstępki (20 m) – szybkość umiarkowana 20 mil. Patrząc z lotu ptaka szosa wyglądała jak długi sznur z zawiązanymi supełkami (pojazdy wszelkiego rodzaju) w równych odstępach. I mnie przypadło w udziale pewnego dnia prowadzić kolumnę 6 PAL-u na ćwiczeniu. Wypadło ono bardzo dobrze ku zadowoleniu przełożonych.



Wreszcie nadszedł dzień defilady – wozy, działa i sprzęt wyczyszczone były na medal. Wyruszyliśmy na miejsce koncentracji pułków w rejonie przeprowadzanych uprzednio ćwiczeń. Założenie było następujące: pułk od pułku odległość 60 m, w pułkach między wozami odstępy 20 m – szybkość 20 mil (około 32 km). Trybuna znajdowała się przy drodze pustynnej, równoległej do szosy asfaltowej (niecałe 100 metrów). Dojazd do niej od miejsca koncentracji prostopadłe do szosy – potem skręt w lewo – prosta około 300–400 m – na niej trybuna i po minięciu jej (ponad 100 m) skręt w prawo i wyjazd na szosę asfaltową.



Ostatnie zdjęcie gen. Sikorskiego – 4 lipca 1943 r. w Gibraltarze, w rozmowie z żołnierzami polskimi, którzy wydostali się z hiszpańskiego obozu koncentracyjnego Miranda del Ebro

Pierwszy jechał 4 PAL – wszystko zgodnie z założeniami. Za nim 5 PAL trochę przyspieszył, a nasz dowódca 6 PAL-u ppłk Czesław Obtulowicz, żeby zachować 60 m do poprzedniego pułku – kazał kierowcy swego cariersa (transporter opancerzony na gąsienicach) dodać gazu. W ten sposób kolumna 6 PAL-u wydłużyła się, zwiększyły się odstępy i szybkość. Stałem w cariersie na czele 5 baterii. Przed skrętem na prostą wozy wznosiły tumany kurzu i piachu, bo droga była piaszczysta, pustynna. Wyjeżdżając na prostą spojrzałem do tyłu. Ciągniki baterii z działami trzymały się dzielnie, choć na odległościach zwiększonych prawie do 80 m, ale

wszystkie w równych odstępach. Ale nie było czasu zastanawiać się; szybkość wzrastała – dojeżdżając do trybuny spojrzałem na licznik – wskazywał 50 mil (80 km). Stojąc na baczność zsalutowałem patrząc w prawo – trybuna mignęła w szybkim tempie. Zdażyłem zauważyć gen. Sikorskiego w jasnym mundurze tropikalnym i hełmie korkowym, fiolet biskupa polowego Gawliny i biały mundur adiutanta Naczelnego Wodza, por. marynarki wojennej Józefa Ponikiewskiego. Te trzy kolory utkwily mi w pamięci do dnia dzisiejszego. Reszta była szarą plamą nie odznaczającą się niczym. Wkrótce zakręcił w prawo, wjazd na szosę i defilada zakończona. Jak dowiedzieliśmy się później (donosiła o tym prasa naszej Armii na Wschodzie) – pułk nasz zaprezentował się wspaniale i zyskał uznanie za swoją brawurową, ale kontrolowaną jazdę. Niestety, w jadących po nas pułkach szyki porozrywały się wskutek dużej szybkości (prawdopodobnie jeszcze większej od naszej) i nie stanowiły one zwartej całości, co wpłynęło fatalnie na prezentację.



Przed Naczelnym Wodzem defilują czołgi

Była to ostatnia defilada gen. Sikorskiego i ostatnie z nim spotkanie żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie. 5 lipca żałobna wieść obiegła wszystkie oddziały: „**Gen. Sikorski nie żyje – zginął w katastrofie lotniczej w Gibraltarze w dniu 4 lipca 1943 r.**”

Tragiczna i zagadkowa – do dziś nie wyjaśniona – przedwczesna śmierć Naczelnego Wodza pogrążyła w żałobie i rozpaczach żołnierskie szeregi. Prosty żołnierz odczuwał podświadomie, że to jakaś zbrodnicza ręka uniemożliwiła generałowi dalszą działalność dla dobra Polski, że brutalnie przerwała jego marsz ku Polsce, o której wspominał w swoim pamiętnym ślubowaniu, wypowiedzianym 12 grudnia 1941 r. w Tockoje (ZSRR), że *ku tej Polsce Was prowadzę i z Bożą pomocą doprowadzę...*

Niestety, nie doprowadził...

Jerzy Wojsym-Antoniewicz
mjr art. w st. spocz.

2.2. Fotografia kilku godzin z dnia 3 albo 4 sierpnia 1944 r.

W czasie wybuchu Powstania Warszawskiego od 2 do 5 sierpnia 1944 r. walczyłem na Woli w plutonie 343, którego dowódcą był ppor. Więcek ps. „Żar”.

W dniu 3 albo 4 sierpnia rano ja i kolega Władysław Waligóra ps. „Wrona” dostaliśmy rozkaz dostarczenia dwóch miotaczy płomieni żołnierzom z Parasola, którzy zajęli dom Michlera ul. Wolska 40. Miotacze te dostarczyliśmy w ciągu kilku minut, ponieważ ten dom na skróty znajdował się blisko domów Wawelberga, Górczewska 15, gdzie pluton ppor. „Żara”, bronił barykady Górczewska – Działdowska.

W domu Michlera zwanym później pałacykiem, zastaliśmy samych młodych żołnierzy i sanitariuszki, którzy przyjęli nas bardzo serdecznie, prawdopodobnie z powodu naszego bojowego wyglądu, ponieważ byliśmy w panterkach, saperkach i hełmach niemieckich, które dobraliśmy sobie 2 sierpnia z magazynów mieszczących się przy ul. Stawki, niemałe też znaczenie miały dwa miotacze ognia, które im przekazaliśmy w imieniu kpt. „Hala”.

Zaproszeni zostaliśmy do salonu, który mieścił się na I piętrze i miał połączenia z innymi dużymi pokojami, których okna wychodziły na ul. Wolską. W salonie między stylowymi meblami, stał fortepian, na którym młody człowiek o wyglądzie inteligenta grał harcerskie piosenki, nastrój panował jak na młodzieżowej prywatce, mnie jednak bardziej interesowała możliwość obrony tej pozycji, w jakiej się znalazł dom Wolska 40 leżący przy głównej dla Niemców trasie przelotowej. Znałem tu każdy metr ziemi, każdy kamień, ponieważ tu na Woli się urodziłem i wychowałem.

Dom Michlera Wolska 40, znajdował się po drugiej stronie szpitala św. Stanisława, a dokładnie, koniec ogrodzenia szpitala znajdował się vis a’vis bramy a właściwie furtki mieszczącej się w tej bramie. Z zainteresowaniem rzuciłem okiem, jaką bronią dysponowała ta grupa i z zadowoleniem, bez zazdrości zauważyłem, iż wszyscy mieli przy sobie broń krótką, a broń maszynowa była przygotowana do strzału w oknach następnego pokoju i krużganku. Sielanka jednak nie trwała długo, pod oknami przejechały dwa puste ciężarowe samochody w kierunku ul. Młynarskiej, wprost na barykadę. Dowódca grupy młody energiczny podchorąży, poderwał wszystkich na nogi i wydał rozkaz: uwaga! samochody jeżeli nie zostaną zniszczone przed barykadą, będą wracać, strzelać tylko z broni krótkiej i oszczędzać amunicję, to nie jest zwierzyna na którą polujemy, Niemcy od Skierniewickiej obserwują nas, nie możemy się zdradzić, że mamy broń maszynową.

Przewidywania podchorążego były słuszne, samochody zawróciły na kilkanaście metrów przed barykadą i usiłowały na pełnym gazie przejechać pod oknami pałacyku. Wszyscy zajęli pozycje w oknach i zaczęła się kanonada pojedynczych strzałów z broni krótkiej. Pierwszy samochód przejechał, a drugi zatrzymał się prawie przy bramie, widzimy, że w szoferce siedzi jeden Niemiec pochylony nad kierownicą. Podchorąży oraz kilku chłopców i sanitariuszka szybko biegli z pierwszego piętra do bramy, między innymi ja również z moim kolegą. Furtka w bramie została szybko odblokowana. Podchorąży, sam wyskoczył na ulicę i w kilku skokach był przy samochodzie, otworzył drzwi samochodu, wyciągnął rannego w rękę Niemca, zasłaniając się nim, bo Niemcy zaczęli strzelać od ul. Skierniewickiej, dotarł z nim do furtki, za którą zostali okrażeni przez kolegów.

Pamiętam tak, jak by to było dziś, Niemiec tłumaczył się, że jest austriakiem, katolikiem i cała ta wojna i Hitler to jest szajze. Rannego w rękę Niemca opatrzyła jedna z sanitariuszek, po czym wzięli go na górę na przesłuchanie. Po krótkim czasie podchorąży zrobił zbiórkę i zarządził pogotowie, ponieważ jest to jak powiedział, fortel Niemców, którzy sprawdzali, gdzie na tym odcinku ul. Wolskiej są powstańcy i jaką dysponują siłą ognia.

Młodzi żołnierze na rozkaz podchorążego zajęli stanowiska strzeleckie przy oknach i na krużganku, z którego było widać ul. Skierniewicką róg Wolskiej. Po krótkim stosunkowo czasie od ul. Skierniewickiej w kierunku ul. Młynarskiej, po nieparzystej stronie, czyli fabryki Franaszka, zobaczyliśmy, jak w odległościach kilku metrowych, powolnym krokiem, z bronią gotową do strzału, obserwując stronę parzystą posuwają się Niemcy. Był rozkaz żeby podpuścić ich jak najbliżej szpitala św. Stanisława. Cały czas czekaliśmy w napięciu, żeby komuś nie puściły nerwy i pierwszy nie wystrzelił.

Pierwszy Niemiec niósł erkaem MG-34, bardzo groźna broń w walkach ulicznych, za nim co kilka metrów szli następni, ze szmajserami, tak od Skierniewickiej byli widoczni jak obserwowane z ambony przez myśliwych dzikie świny, idące jedna za drugą do wodopoju. Nareszcie pierwszy Niemiec, ten dla nas najważniejszy z erkaemem, dochodził do ogrodzenia szpitala, kiedy rozległ się głośny rozkaz ognia!!!

W pięknie umeblowanych salonach pałacyku rozgorzało piekło, nie strzelałem nigdy z erkaemu i nie miałem wyobrażenia, jakie może on siać zniszczenia, ja zdążyłem wystrzelić z parabelki trzy razy, celując w pierwszego Niemca. Młodzi chłopcy, krótkimi seriami z erkaemu i peemów, skosili całą tą tylarię Niemców posuwającą się po nieparzystej stronie ul. Wolskiej.

Do dziś widzę po sześćdziesięciu latach, jak Niemiec, który leży we wnęce zamkniętej bramy fabryki Franaszka, zaczyna się czołgać w kierunku ul. Skierniewickiej, słyszę krótką serię i Niemiec nieruchomieje, widzę też drugi obrazek: na początku ogrodzenia szpitala, leży pierwszy martwy Niemiec, ten dla nas najważniejszy, który prowadził cały ten peleton i przyciska do siebie MG-34.

Obserwuję, jak wszyscy ci młodzi żołnierze, jeszcze chłopcy, łakomym wzrokiem patrzą na tę cudowną maszynkę do koszenia, która leży po drugiej stronie furtki tj. bramy pałacyku, tak blisko zaledwie 25–30 m a tak daleko. Jest ochotnik, który szykuje się do skoku, chcąc spróbować zdobyć tę broń, która byłaby zapłatą dla plutonu za tak dobrze rozegraną grę, maskotką oddziału mającą swoją historię, swój życiorys. Dobiegnięcie jednak do niej, choć było to tylko 20–30 m, (Wolska w tym miejscu nie była tak szeroka jak obecnie) było niemożliwe, Niemcy od Skierniewickiej położyli taki ogień, że przebiegnięcie tych kilku metrów, to byłby skok prosto do rozpalonego pieca Martena.

Ten moment wszyscy, którzy byli w tym czasie w pałacyku a żyją, muszą pamiętać, gdy tak łakomym wzrokiem patrzyli na tego martwego Niemca, który przyciskał do siebie to cudowne narzędzie śmierci i kombinowali jak je zdobyć, może poczekać do nocy, jak będzie ciemno, a może będzie inna okazja, gdy nagle zobaczyli jak chłopak około piętnastoletni, przechodzi przez ogrodzenie szpitala, schyla się, Niemiec leżał przy samym ogrodzeniu, bierze ten erkaem, podaje przez ogrodzenie koledze, sam stawia nogę na murek i przeskakuje na drugą stronę na teren szpitala. Widzę naokoło zawiedzione miny tych dzielnych chłopaków, patrzę na

zegarek i nie wierzę, że już upłynęło tyle czasu a mieliśmy zaraz wracać na barykadę.

Mówimy podchorążemu, że już wracamy do swoich, żegnamy się i na skróty za kilka minut meldujemy „Żarowi” co robiliśmy, i że w takiej sytuacji jaką tam u sąsiadów zastaliśmy, nie mogliśmy inaczej postąpić. Wróciliśmy w ostatniej chwili, kiedy byliśmy potrzebni. W czasie naszej rozmowy z ppor. „Żarem” przybiegł łącznik i zameldował „Żarowi”, że Niemcy są na tyłach domów Wawelberga i atakują tam stanowiska ogniowe ubezpieczające nasze tyły. Ppor. „Żar” dał rozkaz drużynie Felka Szymanowskiego ps. „Tomasz”, do której ja i kolega Władek Waligóra z bratem mieliśmy przydział, abyśmy szybko udali się z pomocą, zagrożonym posterunkom, nie mających dużych szans na zatrzymanie tego ataku grożącego okrążeniem, barykady Górczewska – Działdowska.

Znaliśmy dobrze teren, podeszliśmy bardzo blisko i obrzuciliśmy Niemców granatami, ci zaskoczeni, zaczęli się wycofywać w kierunku Wolskiej, jeden z ostatnich wycofujących się z bliskiej odległości w naszym kierunku rzucił granat. Dowódca drużyny „Tomasz” ja i jeszcze jeden kolega byliśmy blisko siebie, granat wybuchł nad naszymi głowami, wszyscy trzej zostaliśmy ranni w głowy, ja i kolega mieliśmy hełmy, tak, że o własnych siłach doszliśmy do punktu opatrunkowego Górczewska 8, skąd po opatrzeniu odprowadzono nas na kwaterę.

Dowódca drużyny „Tomasz” ciężko ranny w głowę, zanieiony został na ul. Leszno do szpitala Karola i Marii, Jego walka w Powstaniu skończyła się. Ja 5 sierpnia wieczorem z całym zgrupowaniem kpt. „Hala”. Wacławem Stykowskim, wycofaliśmy się na ul. Grzybowską.

Potwierdzam fakty, które się zgadzają z dni 2 do 4 sierpnia 1944 roku, dowodziłem wtedy grupą szturmową Batalionu „Parasol” w Pałacyku Michla na ulicy Wolskiej nr 40 i 42. Bardzo dziękuję Panu za materiał.

Janusz Brochwicz-Lewiński major ps. „Gryf”
(wówczas sierżant podchorąży)

Kazimierz Majewski
ps. „Góral”
III Obwód Wola II rejon
Dowódca kpt. Wacław Stykowski ps. „Hal”

2.3. Wspomnienie z walk o Dworzec Gdański

15 sierpnia 1944 r. we wsi Wiersze na terenie Puszczy Kampinoskiej odbyła się patriotyczna manifestacja. Po mszy św. wystąpił mjr „Okoń” (Roman Trzaska-Kotowski) ogłaszając, że przybyli partyzanci por. „Góry” (Adolf Pilch, który w Kampinosie zmienił pseudonim na „Dolina”), pochodzący z Puszczy Nalibockiej w woj. nowogrodzkim. Był to oddział Zgrupowania Stołpecko-Nalibockiego, składający się z umundurowanych i uzbrojonych jednostek piechoty i kawalerii. Oddział ten został podporządkowany kpt. „Szymonowi” (Józef Krzyczkowski) i zgłosił chęć

wzięcia udziału w walkach powstańczych na terenie Warszawy. Zarządzono uzupełnienie go ochotnikami.

Byłem żołnierzem w kompanii por. „Zetesa” (Zygmunt Sokołowski), stacjonowaliśmy wówczas we wsi Pociecha, odbierając zrzuty na polach wsi Truskaw, Truskawiec, Pociecha. Zgłosiłem się jako ochotnik i skierowano mnie do 3 kompanii (ok. 300 ludzi) por. „Prawnika” (Józef Krzywicki) pod rozkazy st. sierż. pchor. „Tadeusza” (Tadeusz Ordowski). Zostałem I celowniczym „Piata” i otrzymałem 21 pocisków do niego. 17 sierpnia przeszliśmy ostre szkolenie, podczas którego strzelałem do kołka. Dowódca uznał moją celność, twierdząc, że czołg jest większy i na pewno trafię – mam tylko się nie denerwować i wymienić w minie ślepy zapalnik na ostry.

18 sierpnia 1944 r. o godzinie 22–23 nastąpił wymarsz poprzez Radiowo–Wawrzyszew (obecnie część Bielan). Szliśmy przez pole kapusty. Do dziś pamiętam chrzęst gniecionych warzyw. Około godziny 24 kompania por. „Prawnika”, mająca najwięcej żołnierzy z okolic Warszawy, na ulicy Włociańskiej przy kapliczce natknęła się na żołnierzy węgierskich.

Otrzymaliśmy rozkaz” stój i padnij a ja rozkaz: „Piat” do przodu i zająłem pozycję naprzeciw trzech samochodów pancernych. Za chwilę odskoczył patrol podchorążych. Okazało się, że mieliśmy dobre układy z Węgrami a Wawrzyszew pełnił funkcję otwartego okna do Warszawy. Żołnierze węgierscy byli w wieku mojego najstarszego brata, który był żołnierzem 1. pułku Szwoleżerów, brał udział w wojnie obronnej i w wieku mojego ojca, uczestnika I wojny światowej. Węgrzy zachowywali się bardzo życzliwie i obdarowali nas papierosami i słodyczami. Kiedy weszliśmy na teren fabryki Fiata na Bielanach, wystrzelali wiele amunicji w powietrze, tocząc z nami pozorowaną walkę.

20/21 sierpnia 1944 r. od strony ul. ks. Felińskiego zaatakowaliśmy Dworzec Gdański, ale nie otrzymaliśmy wsparcia od strony Starego Miasta. Atak się załamał, zginęło lub zostało rannych 24 kolegów z naszej kompanii. W czasie ataku oświetlił nas reflektor, otrzymałem rozkaz jego zniszczenia i w tym celu użyłem „Piata” jako granatnika. Była możliwość jednego strzału, wspólnie z pchor. Ordowskim określiliśmy odległość. Dla pewności celu nie schowałem głowy poniżej komory strzałowej i od tego czasu rozpoczęły się kłopoty ze słuchem na prawe ucho.

Później byłem I celowniczym rusznicy przeciwpancernej. Bezpośredni cel został osiągnięty, ale kompania zmuszona była wycofać się na linię wyjścia. Następnej nocy 21/22 sierpnia ponowiliśmy atak, jednak nieprzyjaciel przygotował się lepiej i uruchomił pociąg pancerny, ziejący ogniem na całej trasie ataku. Dalszy brak wsparcia od strony Starego Miasta przyczynił się do załamania ataku od strony Żoliborza. Ponieśliśmy straty – około 104 żołnierzy zabitych i rannych.

23 sierpnia nastąpiło rozformowanie batalionu. Broń kanałami poszła na Stare Miasto a żołnierzy – ochotników przyłączono do plutonów żoliborskich. Z naszej kompanii żołnierzami wzmocniono zniszczony po raz trzeci pluton 209, odtwarzając jego pełny skład, wzmocniono też pluton 208. Pozostali żołnierze wrócili do Puszczy Kampinoskiej, wchodząc w skład pułku „Palmiry-Młociny”, dowodzonego przez mjra „Okonia”. Powrót nastąpił też przez „Okno węgierskie”.

Po dwudziestu lat staram się by uwieńczyć tabliczką na figurce przy ul. Włociańskiej (dawnej wsi Wawrzyszew) pamięć tego przemarszu. Węgrzy dali wspinały pokaz przyjaźni dla nas, wyrażając się znanym powiedzonkiem: „Polak –

Węgier dwa bratanki do „pitki i wybitki” jak mówił mój dziadek A. Skowron, zmieniając nieco tekst.

por. Michał Rechnio
„Michał”, „Michaś” „Żywiciel” – Żoliborz
Zgrupowanie „Żagłowiec” Pluton 209

2.4. Kanały – drogi łączności specjalnej Powstania Warszawskiego

Wykorzystywanie sieci kanałów miejskich jako dróg łączności, transportu amunicji, przemarszu oddziałów czy wykonania desantu na tyłach wroga, stało się jedną ze specyfik Powstania Warszawskiego, wynikającą z rozwoju sytuacji, gdy poszczególne dzielnice zostały szczelnie odizolowane przez oddziały niemieckie. Na ogół były to akcje sporadyczne wynikające z konieczności danej chwili, jednakże realizowane w sposób zamierzony i przeprowadzane w sposób mistrzowski, jak np. ewakuacja obrońców Starego Miasta do Śródmieścia. Działała także w sposób zaplanowany i zorganizowany łączność podziemna. Kierowały tymi przedsięwzięciami wydzielone grupy ludzi, określane jako Zespoły Łączności Specjalnej (w domyśle – kanałowej). W skład tych zespołów, poza dowództwem, wchodził zarówno przewodnicy jak i „odkrywcy podziemnych dróg” a także personel obsługi czyli gońcy (łącznicy).

Sieć kanalizacyjną Warszawy wybudowano uwzględniając naturalny, równoległy do biegu Wisły, spadek terenu z południa na północ. Główny kanał „A” przebiega od Stacji Filtrów pod ul. Raszyńską, Towarową, Okopową, ks. Jerzego Popiełuszki (d. Stołeczna), przez Park Kaskada i Lasek Bielański. Zrzut ścieków następuje do Wisły w pobliżu klasztoru Bielańskiego.

Głównymi dopływami kanału „A” są kanały „B” i „C”. Kanał „B” biegnie od ul. Polnej pod Marszałkowską. Ogrodem Saskim, ul. Zamenhofa, Dzika i łączy się z kanałem „A” w rejonie ul. Błońskiej. Kanał „C” przebiega pod ul. Puławską, Al. Szucha, Al. Ujazdowskimi, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem, Miodową, Franciszkańską, Bonifraterską, Kłopot, pod torami kolei obwodowej w rejonie dworca Gdańskiego i po ich przekroczeniu łączy się z kanałem „A”.

Kolektor „C” wyposażony został w przelewy odprowadzające nadmiar ścieków (w okresie intensywnych opadów) kanałami zwanymi burzowcami bezpośrednio do Wisły. I tak, burzowiec „M” odprowadza nadmiar ścieków z ul. Puławskiej pod ul. Dworkową, Łazienkami, ul. Wrońskiego, Górnośląską i Zagórną, do Wisły. Następny przelew z kanału „C” znajduje się na wysokości ul. Pięknej (d. Piusa XI). Burzowiec biegnie pod ul. Piękną i Górnośląską i łączy się z burzowcem „M” przy ul. Wrońskiego.

Dolna część miasta posiada własny system kanalizacyjny. Kanał przebiega od ul. Chocimskiej, pod ul. Iwicką, Myśliwiecką, Szarą i Ludną do Stacji Pomp Kanałowych znajdującej się przy zbiegu ulic Karowej i Dobrej. Stacja ta przepompowuje dopływające ścieki na górny poziom, do kanału „C” w rejonie ul. Karowej. Dopływem kanału „D” jest kanał biegnący pod ul. Czerniakowską.

Kanały „A”, „B”, „C” oraz „D”, przekraczają tory linii średnicowej biegnącej w tunelu pod Al. Jerozolimskimi, syfonami rurowymi o małej średnicy, co podzieliło sieć kanalizacyjną wykorzystywaną w sierpniu i wrześniu dla celów powstańczych, na dwa odrębne rejony: północny obejmujący Żoliborz, Stare Miasto i Śródmieście Północne oraz południowy obejmujący Czerniaków, Mokotów i Śródmieście Południowe.

W rejonie północnym eksploatowano trasy wiodące wysokimi kanałami „A”, „B” i „C”: Stare Miasto – Żoliborz, Stare Miasto – Śródmieście i Śródmieście – Żoliborz oraz trasę biegnącą niskimi kanałami (pod pl. J. Piłsudskiego) Stare Miasto – Śródmieście. Dla wykonania desantu wykorzystano kanał „C” oraz niskie kanały na trasie pl. Krasińskich – pl. Bankowy.

W rejonie południowym, do łączności Śródmieścia z Mokotowem wykorzystywano w pierwszym okresie kanał biegnący pod ul. Czerniakowską, później kanał „C” przebiegający pod al. Szucha oraz burzowiec „M”. Burzowiec ten służył także łączności Czerniakowa z Mokotowem. Do ewakuacji oddziałów Ochoty z tzw. „Reputy Wawelskiej” wykorzystano jednorazowo kanał biegnący pod ul. Wawelską.

Łączność Starego Miasta ze Śródmieściem

Pierwsze próby nawiązania łączności z wykorzystaniem kanałów, przeprowadzono ok. 6–7 sierpnia, przechodząc kanałem „C” od wjazdu na Nowym Świecie, pod Miodową do pl. Krasińskich. Kanał prowadził jednak duże ilości ścieków i wykorzystanie go w tym czasie do celów powstańczych nie mogło być brane pod uwagę.

W tej sytuacji, specjalnie powołany na Starym Mieście po przybyciu tam z Woli Komendy Głównej AK, zespół, na podstawie posiadanych planów, zaproponował trasę biegnącą od wjazdów w ul. Daniłowiczowskiej (dziś ul. Nowy Przejazd) pod pl. J. Piłsudskiego, do wjazdu u zbiegu ul. Mazowieckiej i Świętokrzyskiej. Długość tej trasy, przebiegającej niskimi kanałami (1,1–1,2) wynosiła ok. 1.380 m.

Uruchomienie trasy nastąpiło między 10 a 13 sierpnia (data trudna do ustalenia). Przebyły ją, prawie równocześnie, patrol ze Starego Miasta oraz w kierunku odwrotnym, patrol ze Śródmieścia.

Dla obsługi trasy, zarówno na Starym Mieście (siedzibie w tym czasie Komendy Głównej AK) jak i na Śródmieściu Północnym (siedzibie Komendy Okręgu Warszawa AK) powołano kilkusobowe zespoły (plutony) łączności specjalnej, czyli kanałowej, w skład których weszło ok. 40 osób, głównie łączniczek.

Trasą tą, ze Śródmieścia, dostarczano na Starówkę, poza meldunkami, amunicję oraz środki opatrunkowe. Około 15 sierpnia ułożono na powyższej trasie, kabel telefoniczny. Łączność telefoniczna działała do chwili opuszczenia Starego Miasta przez oddziały powstańcze, tj. do 2 września.

W nocy z 25 na 26 sierpnia, dla potrzeb ewakuacyjnych Komendy Głównej AK, po uprzednim odwodnieniu, wykorzystano na odcinku plac Krasińskich – Miodowa – Krakowskie Przedmieście – Nowy Świat do wjazdu przy ul. Wareckiej, kanał „C”. Długość trasy wynosiła ok. 1.740 m, wysokość kanału 1,50–1,60 m.

Trasą tą, w następnych dniach, ewakuowano rannych, ludność cywilną, nieuzbrojonych a następnie uzbrojone oddziały. Ogółem wyewakuowano 4000–5000 ludzi, co przede wszystkim jest zasługą przewodników kanałowych zespołów staromiejskiego i śródmiejskiego.

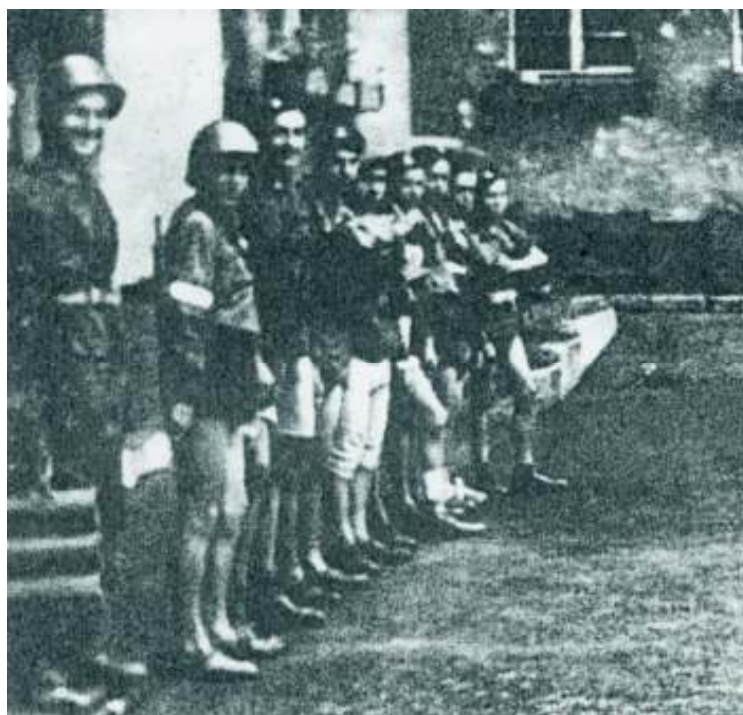
W nocy z 30 na 31 sierpnia, kanałem „C”, a dalej niskimi kanałami pod pl. J. Piłsudskiego i ul. Senatorską, dokonano desantu na pl. Bankowym. Część oddziału desantowego, po 45 minutach walki, wycofała się do Śródmieścia wychodząc włazem przy ul. Wareckiej.

Łączność Starego Miasta z Żoliborzem

Prawdopodobnie 8 sierpnia dwaj pracownicy kanalizacji, żołnierze AK, po wejściu włazem znajdującym się na ul. Bonifraterskiej, wykorzystując kanał „C”, po sforsowaniu kanału „A”, kanałem „A2” dotarli na Żoliborz i wyszli z komory znajdującej się na ul. Stołecznej, nieopodal ul. Krasińskiego. Uprzednio czyniono próby dotarcia na Żoliborz kanałem „E” biegnącym od Starego Miasta obok Cytadeli i łączącego się z kanałem „A” w rejonie ul. Potockiej.

Na podstawie tego rozpoznania wyznaczona została, eksploatowana do 2 września (z przerwami spowodowanymi zablokowaniem trasy zaporami zbudowanymi przez Niemców) trasa Stare Miasto – Żoliborz. Przebiegała ona od włazu przy pl. Krasińskich róg Długiej, pod ulicami Nowiniarską, Franciszkańską, Bonifraterską do ul. Przebieg – kanałem „C” o wysokości 1,8 m. Pod ul. Kłopot, pod i wzdłuż kolei obwodowej do połączenia z kanałem „A”, kanałem „C” o wysokości 1,9 oraz od wlotu kanału „C” do kanału „A” gdzie zachodziła konieczność przekroczenia prowadzącego duże ilości kanału „A” celem dalszego przemarszu prawie suchym, równoległym do kanału „A”, kanałem „A2” prowadzącym do komory połączeniowej.

Na Starym Mieście, oprócz głównego włazu na pl. Krasińskich, tego samego, z którego prowadzono ewakuację do Śródmieścia, na trasie kolektora „C” korzystano z kilku innych włazów a także z przekopanego z piwnic domu Franciszkańska 10, tunelu.



Najmłodsi żołnierze Powstania, nazywano ich „szczurami kanałowymi”

Trasa była kilkakrotnie blokowana wznoszonymi przez Niemców w rejonie ul. Kłopot, zaporami. Była także przez cały czas obserwowana. W przypadku stwierdzenia ruchu, przez otwarte włazy wrzucano granaty. Najczęstszym miejscem takiego działania Niemców, było przejście przez kanał „A”. Tam też konwoje powstańcze poniosły najcięższe straty w zabitych i rannych.

Z Żoliborzem na Stare Miasto dostarczano poza meldunkami przyniesioną z Kampinosu amunicję i pociski do PIATA a także zdobyczne granaty ręczne. Trasą tą odbywały się w obu kierunkach przemarsze oddziałów. W ostatniej dekadzie sierpnia na Żoliborzu ewakuowano rannych a także ewakuowały się, nie zawsze za zgodą Dowództwa Grupy Północ, większe oddziały.

Do obsługi trasy powołano na Starym Mieście zespół składający się zarówno z pracowników kanalizacji, jak i w głównej mierze z żołnierzy batalionu „Kiliński”. Oprócz tego, cały szereg oddziałów, wysyłał na Żoliborze patrole, których zadaniem było uzyskanie jak największych zasobów amunicji i powrót do macierzystych jednostek. W ostatniej dekadzie sierpnia na Żoliborzu ewakuowano rannych a także ewakuowały się, nie zawsze za zgodą Dowództwa Grupy Północ, większe oddziały.

Wzniesiona przez Niemców w ostatnich dniach sierpnia zaporą zablokowała całkowicie kanał. Spiętrzone ścieki cofką sięgnęły placu Krasińskich. Groziło to uniemożliwieniem zaplanowanej ewakuacji do Śródmieścia. Na kategorię rozkaz płk. „Wachnowskiego”, zaporą została 30 sierpnia przez ekipę wyłonioną na Żoliborzu, podminowana i wysadzona. Wybuch nie zniszczył jednak zapory lecz uszkodził ją na tyle, że kanał powyżej niej został odwodniony.

Eksploatacja trasy trwała do 2 września, tj. do dnia zaprzestania walk na Starym Mieście. Przez następne kilka dni z Żoliborza wychodziły patrole poszukując zabłąkanych.

Na Żoliborzu patrole transportujące na Stare Miasto amunicję, rekrutowane były z ochotników.

Łączność Żoliborza ze Śródmieściem

Po ewakuacji Starego Miasta, do śródmiejskiej grupy przewodników kanałowych, dołączyli niektórzy członkowie zespołu staromiejskiego. Na Żoliborzu do działań w kanałach powołano Zespół Łączności Specjalnej, w skład którego weszli oficerowie i podchorążowie oddziałów staromiejskich, których zakończenie walk zastało na Żoliborzu. Do zespołu tego włączono, w charakterze gońców czy łączników, 24 żołnierzy harcerek plutonu 227, zwanych później „Szczurami Kanałowymi”

Z obu stron rozpoczęło się, prawie jednocześnie, poszukiwanie podziemnych dróg łączności. Ze strony Śródmieścia usiłowano dotrzeć na Żoliborz kanałem „A” biegnącym pod ul. Towarową, Okopową i Stołeczną. Okazało się jednak, że na trasie tej Niemcy zbudowali kilka zapór uniemożliwiających komunikację.

Zespół żoliborski rozpoczął penetrację kanałów trasą wiodącą od wjazdu przy ul. Stołecznej kanałem „A2” i dalej kanałem „B” biegnącym pod ulicami Zamenhofa, Przejazd, Rymarską, Ogrodem Saskim i ul. Marszałkowską do syfonu pod Al. Jerozolimskimi. Próby dotarcia do Śródmieścia powtarzano kilkakrotnie forsując m.in. wzniesione w rejonie pl. Bankowego zapory. Jedną z nich wysadzono.

Pierwszym patrolem, który nawiązał łączność był patrol śródmiejski, który ok. 10 września dotarł na Żoliborz.

Wyznaczona trasa wiodła: od wjazdu przy ul. Stołecznej do wlotu kolektora „B” – kanałem o wysokości 1,90 m, kolektorem „B” do ul. Przejazd o wysokości 1,35 m, kolektorem „B” od ul. Przejazd do ul. Sienkiewicza o wysokości 1,50.

Śródmiejski wjazd wyjściowo-wejściowy znajdował się w komorze znajdującej się w pobliżu skrzyżowania ulic Sienkiewicza i Zgoda, do której od kanału „B” prowadził bardzo niski kanał. Trasa ta miała długość ok. 4840 m – czas przemarszu, powyżej 8 godzin. Trasą tą przenoszono głównie meldunki.

Około 20 września, w kanale rozpoczęto od strony Śródmieścia budowę linii telefonicznej. Nie zakończono jej jednak do 29 września kiedy to Niemcy opanowali rejon wjazdu na Żoliborz.

Ostatni patrol z Żoliborza do Śródmieścia, wyprawiony został 29 września w godzinach przedpołudniowych.

Ewakuacja Ochoty

Działania powstańcze IV Obwodu AK (Ochota) zakończyły się niepowodzeniem – rozbite oddziały wycofały się do Lasów Chojnowskich. Na Ochocie pozostały dwa ośrodki walki zwane redutami: „Reduta Kaliska” i „Reduta Wawelska”. W dniu 7 sierpnia postanowiono „Redutę Wawelską” ewakuować. Jediną drogę ewakuacji był przebiegający pod ul. Wawelską kanał. Wjazd do niego był jednak pod ostrzałem. Z piwnic bloku wykonano tunel przebijając się do kanału. Dokonano rozeznania trasy i 11 sierpnia ewakuowano 100 powstańców, którzy podjęli dalszą walkę w oddziałach Śródmieścia i Mokotowa.

Był to pierwszy przemarsz oddziału powstańczego kanałami.

Łączność Śródmieścia Południowego z Czerniakowem i Mokotowem

W pierwszych dniach sierpnia, dwie łączniczki wysłane ze Śródmieścia w celu nawiązania łączności z Mokotowem, wybrały drogę wiodącą przez Czerniaków. W sposób przypadkowy odkryły, że można przejść pod pozycjami niemieckimi znajdującymi się przy ul. Czerniakowskiej w Stacji Pomp, kanałem biegnącym pod tą ulicą i wyjść wjazdem w pobliżu klasztoru sióstr Nazaretanek.

W następstwie „odkrycia” kanałów jako ew. dróg komunikacyjnych była wyprawa, komendantki Składowicy Meldunkowej „S” i jednej z łączniczek, kanałem „C” biegnącym od wjazdu przy pl. Trzech Krzyży pod Al. Ujazdowskimi do placu Na Rozdrożu, pod Al. Szucha i pod ul. Puławską. Wobec zablokowania kanału „C”, bocznym kanałem pod ul. Narbute lub Madalińskiego, obie wyszły wjazdem znajdującym się w pobliżu Al. Niepodległości. Po zlikwidowaniu zapor w kanale „C”, głównym wjazdem Mokotowa, został wjazd znajdujący się na bocznym kanale biegnącym pod ul. Wiktorską, przy fabryce Boscha. Na Śródmieściu zaś wjazd znajdujący się w Al. Ujazdowskich przy Wilczej.

Walczące na Czerniakowie zgrupowanie „Kryśka”, miało naziemną łączność ze Śródmieściem oraz podziemną z Mokotowem burzowcem „M”. Pierwsze próby dojścia na Mokotów były nieudane. Nie można było sforsować kaskady na skarpie poniżej ul. Dworkowej. Uczyniono to dopiero po wybudowaniu dwóch kładek zabezpieczonych linami.

Trasa ta biegła od jednego z wjazdów ul. Zagórnej, burzowcem „M”, do jego połączenia z kanałem „C” w rejonie ul. Puławskiej i dalej Puławską do wjazdu na ul. Wiktorskiej. Była dość wygodna gdyż najniższy odcinek o przekroju rurowym miał średnicę 1,50 m. Łączna jej długość wynosiła ok. 3.790 m.

Trasa ta odciążała w dalszym ciągu używaną trasę pod al. Szucha. Mimo że dłuższa, była bardziej bezpieczna i bardziej przydatna dla przemarszu liczniejszych grup.

W późniejszym okresie, wobec ostrzału ul. Książęcej, uruchomiono połączenie kolektora „C” z burzowcem „M”, kanałem burzowym biegnącym od Al. Ujazdowskich pod ul. Piusa XI (dziś Piękną) i Górnośląską. Poważne utrudnienie na tym odcinku stanowiła studnia spadowa o głębokości paru metrów – zainstalowano w niej drabinkę sznurową.

Trasy kanałowe południowych dzielnic Warszawy obsługiwane były przez powołane zespoły. I tak, Komenda Okręgu w celu uzyskania łączności z Mokotowem oraz oddziałami znajdującymi się w Lasach Kabackich i Chojnowskich a także dalszymi rejonami kraju, uruchomiła własną ekipę, którą kierował szef II Oddziału Komendy V Obwodu (Mokotów), pełniący w początkowej fazie powstania funkcję oficera informacyjnego w batalionie „Golski”. Łączniczki tego zespołu najczęściej korzystały z kanału pod ul. Czerniakowską.

Czerniaków dla obsługi trasy wiodącej na Mokotów i do Śródmieścia burzowcem „M”, wydzielił z kompanii sztabowej zgrupowania „Kryśka”, drużynę saperów kanałowych. Z chwilą zaprzestania walk na Czerniakowie, część drużyny ewakuowała się na Mokotów i tam weszła w skład zespołu kanałowego V Obwodu.

Główny jednak ciężar łączności przejęła na siebie znajdująca się w Śródmieściu, Okręgowa Składnica Meldunkowa „S”. Dysponowała ona kilkusobowym zespołem przewodników kanałowych.

Z chwilą uruchomienia trasy burzowcem „M”, stała się ona główną arterią komunikacyjną między Czerniakowem i Mokotowem a także chętnie wykorzystywana była jako bezpieczniejsza, dla łączności Śródmieścia Południowego z Mokotowem. Odciążona w ten sposób trasa kanałem „C”, biegnąca pod Al. Szucha, służyła głównie jako trasa łączności alarmowej i kontaktów między dowództwami.

Trasą burzowca „M”, poza meldunkami, przesyłkami poczty polowej i przemarszem oddziałów a także osób, 19 września odbyła się ewakuacja około 200 żołnierzy (przeważnie rannych) zgrupowań „Radosław” i „Kryśka”, na Mokotów.

W odwrotnym kierunku, wobec zablokowania trasy pod Al. Szucha, poczynając od 26 września rano, odbywała się ewakuacja oddziałów mokotowskich do Śródmieścia. Wchodzono wjazdem przy ul. Wiktorskiej z zamiarem dotarcia burzowcem „M” do wjazdu w Al. Ujazdowskich przy Wilczej. Po nalocie niemieckich bombowców, który zniszczył wjazd, ewakuację przerwano do godzin wieczornych, kiedy to udostępniono wjazd przy ul. Szustra (dziś J. Dąbrowskiego). W tym czasie do Śródmieścia dotarły bez strat oddziały wysłane rano.

Przemęczone oddziały ewakuujące się wieczorem, napotkały w kanałach na liczne przeszkody wzniesione przez Niemców. Poza tym do kanałów wdarła się ludność cywilna niosąca niekiedy bagaże, które następnie porzucała w kanałach. Z poruszonego błota zalegającego kanały zaczął wydzielać się gaz. Ludzie zaczęli ślepnąć i dostawać ataków szału. Po dotarciu ewakuowanego dowódcy Mokotowa, gen. „Monter” wydał rozkaz powrotu na Mokotów. Rozkaz o powrocie dotarł do

kanałów powodując zderzenie się w nim dwóch fal – idących do Śródmieścia i chcących powrócić. Brak dostatecznej ilości przewodników spowodował, że niektóre grupy pomyliły kierunek przemarszu wchodząc w boczne kanały a nawet dochodząc burzowcem do Wisły. Wielu ogarnęła chęć jak najprędszego wyjścia z kanałów. Wychodzili najbliższym otwartym włazem, przy którym najczęściej znajdowali się Niemcy. Wielu z wychodzących zostało zastrzelonych. Po wyjściu na ul. Dworską, grupa 119 powstańców została rozstrzelana.

Po wojnie wiele zwłok znaleziono w różnych kanałach południowej części miasta.

mgr inż. Tymoteusz Duchowski

2.5. Wielkopolanki w Powstaniu Warszawskim

Pomimo, iż minęło już ponad pół wieku, gdy zbliża się dzień 1 sierpnia przypominają mi się moje przyjaciółki i szkolne koleżanki z Gimnazjum ss. Urszulanek w Poznaniu, a także harcerki z XVII poznańskiej żeńskiej drużyny harcerskiej ZHP im. Wandy Malczewskiej, działającej w szkole.

Wywiezione wraz z rodzinami do Generalnego Gubernatorstwa, pozostawiły w domach rodzinne pamiątki i interesujące ich książki. Na szczęście, wychowane w domu i w szkole w duchu patriotycznym nie załamały się. Najpierw na tajnych kompletach ukończyły przerwana naukę i zdobyły maturę, a później wstąpiły do konspiracji. Pracowały jako sanitariuszki, łączniczki, organizowały kuchnie dla ewakuowanych po Powstaniu warszawiaków, były kurierkami zagranicznymi. Oto one: (w porządku alfabetycznym):

Anna Danielewska, Barbara Draheim, Maria Draheim-Manczarska, Eugenia Jeszke, Krystyna Kocimska-Piechocka, Ewa Korczyńska, Magdalena Morawska, Czesława Pietrasz-Kowalska, Irena Krystyna Pietrasz-Berger, Maria Radajewska, Romana Radajewska-Stobiecka, Jadwiga Rozmiarek, Barbara Zielińska-Okoniewska.

Zawsze jest mi bardzo przykro, gdy mówi się, że w Wielkopolsce nic się nie działo, a Wielkopolanie wywiezieni do GG mieli dobrą pracę, bo znali język niemiecki. Ja wiem natomiast, że większość Wielkopolan działała w konspiracji. Moja zmarła bratowa była też z rodziną wywieziona w kieleckie. Oczywiście wraz ze swoim bratem Mieczysławem działali w Okręgu Radom kr. „Jodła”. Tak postępowała większość wywiezionych przez Niemców Wielkopolan.

Z wyżej podanej grupy Wielkopolanek Wisia Rozmiarkówna zginęła na trasie jako kurierka zagraniczna, a Genia Jeszke, kurierka Narodowej Organizacji Wojskowej zatrzymana w czasie łapanek ulicznej, mając przy sobie obciążające materiały, otruła się w czasie przewozu do więzienia. Magda Morawska i Maria Radajewska zginęły w czasie Powstania. Pozostałe przeżyły, ale przeszły przez różne osoby jenieckie takie, jak: Fallingbistel XI B, Oberlangen czy stalag XI A Altengraben.

Przybliżę los dwóch harcerek z XVII pzdh ZHP, a mianowicie: Magdy Morawskiej (łączniczki) i Marii Radajewskiej (sanitariuszki).

Maria Magdalena Morawska (1922–1944) urodziła się w Wielkopolsce w Jurkowie z rodziców Marii z Turnów i Kajetana Morawskiego. Ojciec Magdy był nie tylko właścicielem majątku Jurkowo, lecz także dyplomata, wiceministrem skarbu i działaczem organizacji rolniczych.

Magda, pensjonarka ss. Urszulanek, była doskonale zapowiadającą się młodą poetką, na którą silny wpływ wywarła twórczość i osoba Jana Lechonia. Jednak gdy znalazła się w okupowanej Warszawie włączyła się niezwłocznie do działalności konspiracyjnej. Była gotowa nieść pomoc rodakom w najtrudniejszych sytuacjach, prześladowanych przez okupanta. Była członkiem Konfederacji Narodu, żołnierzem w Uderzeniowym Batalionie Kadrowym. Współpracowała z tajnym pismem „Sztuka i Naród”. Władając biegle językami francuskim i niemieckim, pełniła służbę w KEDYWIE Komendy Głównej Armii Krajowej. Wykonywała m.in. zadania wywiadowcze w Hamburgu i w Berlinie. Jeździła tam jako rzekoma „folksdojczka”. Podejmując pracę w szwajcarskiej firmie farmaceutycznej La Roche na Mokotowie, dokonała rozeznania umożliwiającego sprawne przeprowadzenie akcji i zdobycie dla KEDYWU partii leków i środków opatrunkowych.



Maria Magdalena Morawska

W czasie Powstania Warszawskiego, jako łączniczka KEDYWU wykazywała żołnierską odwagę, graniczącą z brawurą. Była však prawnuczką czterech generałów: Jana Henryka Dąbrowskiego, Franciszka Morawskiego, Karola Turny i Dezyderego Chłapowskiego.

Na kilka tygodni przed wybuchem Powstania Warszawskiego, w czerwcu 1944 r. Magda napisała wiersz*:

*Złóż noc tę wśród pamiątek. Dzień już świtem woła
i czas na niebie znaczy codziennie jednaki.
Obudziły się dzwony bliskiego kościoła,
głosy wstają z dna miasta. A może to ptaki?
Czerwiec cichy i ciepły jak przystań, jak miłość,
sny pachnące kwiatami, kolorowe łąki.
Żegnaj... Odchodzę – głos mnie woła tajemny jak czary,
które w noc świętojańską ruszałki wyśniły.
Ja, ten sam zawsze pielgrzym, pielgrzym nie poznany,
prawnuk polskiej legendy na szlaku zawiłym.
Taka jest moja młodość. Daleka legenda
i męka rozpostarta na wietrze jak sztandar.*

Magda została ranna odłamkiem w brzuch na ul. Okopowej 41 A. Zmarła w szpitalu św. Jana Bożego dnia 6 sierpnia 1944 roku.

* Tekst wiersza według T. G. Jackowskiego „W walce o polskość”, Kraków 1972, str. 92.

Sierżant Maria Magdalena Morawska ps. „Magda”, „Magdalena” odznaczona Krzyżem Walecznych, została pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powiślach, Kwatery A 29.

Maria Bogumiła Radajewska (1922–1944) urodziła się w Inowrocławiu w rodzinie Cecylii Płocieniak i Stefana Radajewskiego. Ojciec jej był przemysłowcem. Miała 4 siostry, z których Roma brała udział w Powstaniu w batalionie „Golski” wraz z 2 braćmi, z których Włodzimierz, plutonowy podchorąży ze Zgrupowania „Koszta” pełnił służbę jako dowódca plutonu obrony sztabu. Zginął w rejonie ulic Wareckiej i Świętokrzyskiej, w dniu 7 września 1944 r. Został ostrzelany przez Niemców z karabinu maszynowego.



Maria Bogumiła Radajewska

Maria Radajewska – przez koleżanki nazywana „Myszka”, uczęszczała od pierwszej klasy szkoły podstawowej aż do ukończenia w 1939 r. IV klasy do Gimnazjum ss. Urszulanek w Poznaniu.

Od I klasy Gimnazjum należała do XVII pzdH ZHP im. Wandy Malczewskiej i brała udział w obozach harcerskich na Wileńszczyźnie i na Huculszczyźnie. W działalności harcerskiej z pasją rozwijała wartości wyniesione z domu rodzinnego i ze szkoły, takie jak gorący patriotyzm, poszanowanie narodowej tradycji i historii oraz głębokie przekonanie o powinności służenia innym. Przy tym była pogodna i wesoła, bardzo koleżeńska i nieprawdopodobnie zdolna. Byłyśmy przez lata w jednej klasie aż do tzw. małej matury w 1939 r. i w harcerskim Zastępie „Czajki”.

Wraz z całą rodziną już w 1939 roku została wywieziona przez Niemców do Limanowej. Dopiero po pewnym okresie starań cała rodzina przeniosła się do Warszawy. To tu Maria kontynuowała naukę na tajnych kompletach i zdała maturę w szkole pań Roszkowskiej i Popielewskiej. Dalsze studia podjęła na tajnej Politechnice Warszawskiej, która działała pod przykrywką Wyższej Szkoły Mechanicznej Jagodzińskiego. Maria zdążyła skończyć trzy lata studiów.

Jako harcerka z krwi i kości włączyła się niezwłocznie do konspiracji harcerskiej, którą łączyła z nauką, a od 1940 r. została zaprzysiężona jako żołnierz ZWZ-AK. Przeszła przeszkolenie w służbie sanitarnej.

W momencie wybuchu Powstania Warszawskiego podjęła służbę jako sanitariuszka patrolu sanitarnego „Foki” – pluton 183 batalionu „Golski” działającego przy punkcie medycznym, zorganizowanym w powstańczym szpitalu przy ul. Polnej. Była to dawna siedziba Przychodni Ubezpieczalni Społecznej. Stamtąd patrol sanitarny dokonywał wypadów po rannych.

Maria pracę rozpoczęła już 2 sierpnia 1944 r. Na prośbę żołnierzy z 135 plutonu, by pomóc ciężko rannym żołnierzom, ich kolegom, znajdującym się w zdobytym przez ten pluton 1 sierpnia 1944 r. budynku byłego Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. Marszałkowskiej nr 24/26. Na ochotnika zgłosiło się z plutonu sanitarnego „Foki” pięć dziewcząt, a wśród nich Maria i jej

młodsza siostra Romana. Okazało się jednak, że tak liczna grupa sanitariuszek nie jest wskazana. W obawie o ich bezpieczeństwo zdecydowano, że zostanie najmłodsza Romana.

Przy wsparciu żołnierzy 135 plutonu sanitariuszki dotarły na Marszałkowską, opatrzyły rannych i dały im wzmacniające zastrzyki. Nazajutrz Niemcy przy użyciu ciężkiej broni przeprowadzili szturm na budynek i wdarli się na parter. Dowódca 135 plutonu podchorąży „Bicz” – w zaistniałej sytuacji – wydał rozkaz sforsowania opanowanego przez Niemców parteru w celu przebicia się do wyjścia na ulicę Marszałkowską. Sanitariuszkom polecił ewakuowanie dwóch ciężko rannych na osłoniętą barykadą półpiętro. Niestety byli tam już Niemcy.

Maria Radajewska ps. „Myszka”, „Ewa” pełniła swą służbę do końca. Zginęła w palącym się szpitalu razem z ciężko rannymi żołnierzami i sanitariuszkami Barbarą Grochowską i Haliną Hackiewicz.

* * *

Obie harcerki były wierne przysiędze, którą składały:

*W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny,
Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż,
znak męki i zbawienia i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej,
Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży jej honoru
i o wyzwolenie jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do
ofiary swego życia.*

Przysięgi dotrzymały – miały honor być żołnierzami Armii Krajowej.

Cześć Ich Pamięci.

por. Urszula Hoffmann
Sekretarz ZO ŚŻŻAK „Wielkopolska”

III. NASZA RECENZJA

3.1. Powstańczy Żoliborz

Żoliborz, dzielnica w północno-zachodniej części Warszawy o charakterze głównie mieszkaniowym – zgodnie z założeniami jej budowy w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku – obejmuje Żoliborz właściwy, Marymont, Bielany, Młociny i częściowo Powązki. Decyzja władz w 1918 roku o rezygnacji z utrzymania zewnętrznych fortów Cytadeli jako twierdzy i przekazania rozległych obszarów pod zabudowę mieszkalną – pozwoliła na utrzymanie terenów zielonych w prawie nienaruszonym stanie.

Odzyskaną niepodległość manifestowano w nazewnictwie ulic a także w składzie ludności dzielnicy, którą chętnie zamieszkiwali wyżsi oficerowie w tym generałowie. Byli wśród nich m.in. generał Stefan Rowecki i generał Stanisław Sosabowski. Mieszkali tu też przedstawiciele międzywojennej elity urzędniczej a także dziennikarskiej. Jednak największą rolę na Żoliborzu odgrywało wojsko. W Cytadeli stacjonowały dwa pułki piechoty: 21. Pułk Dzieci Warszawy i 30. Pułk Strzelców Kaniowskich.

Nic więc dziwnego, że ta piękna dzielnica, przez jej przedwojennych mieszkańców wspominana jest z nieprzemijającym sentymentem. Jest też faktem oczywistym, że wojna 1939 roku, okupacja hitlerowska i Powstanie odbiły się wyraziście na życiu mieszkańców dzielnicy.

Tym bardziej dziwi, że w dotychczasowej historiografii dzieje powstańcze II Obwodu AK, składającego się z wymienionych uprzednio Rejonów, nie doczekały się wcześniej pełnych opracowań naukowych. Należą się więc wyrazy głębokiej wdzięczności i uznania Panu Doktorowi Grzegorzowi Jasińskiemu – wnukowi oficera powstańczego, mjr. Władysława Jasińskiego – za książkę pt. **„Żoliborz 1944. Dzieje militarne II Obwodu Okręgu Warszawa AK w Powstaniu Warszawskim”**, Pruszków 2008, wydaną przez Wojskowe Biuro Historyczne, którego Autor jest pracownikiem naukowym.

Grzegorz Jasiński stara się odpowiedzieć na podstawowe pytanie: czy zakres zadań stawianych przed dowództwem II Obwodu był dostosowany do aktualnych możliwości taktycznych sił, którymi dysponował ppłk Mieczysław Niedzielski „Żywiciel”. Autor szczegółowo rozpatruje te możliwości oraz ich realizację w odniesieniu do działań w Powstaniu Warszawskim (1 sierpnia do 30 września 1944 r.).

Omawiając zadania bojowe Obwodu, jakże słusznie podkreśla topograficzno-taktyczny charakter terenu, wyrażający się tym, że Żoliborz otoczony był podczas wojny jakby pierścieniem punktów obronnych wojsk niemieckich (por. ilustracja, str. 40), ze szczególną rolą ośrodków:

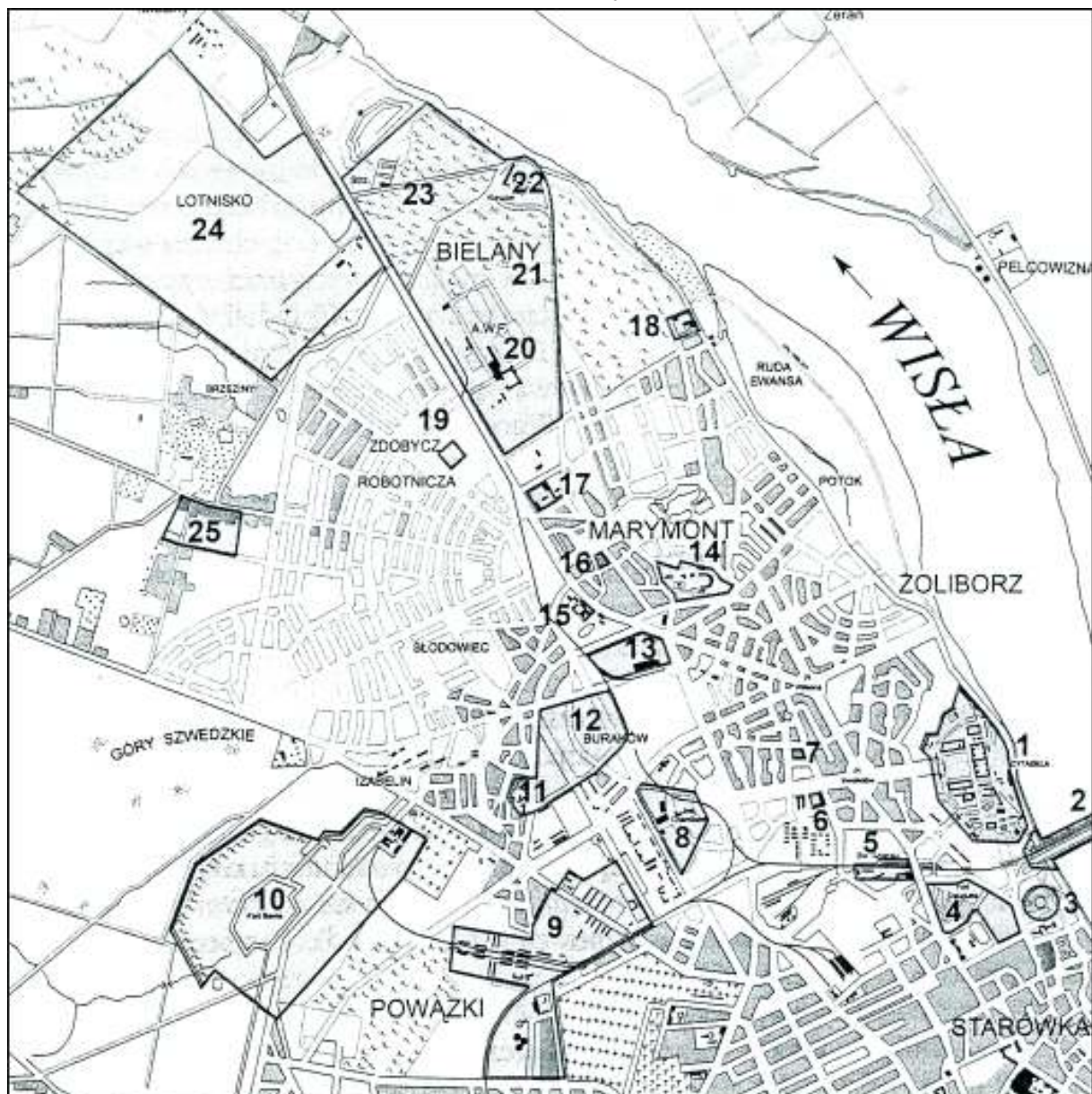
1. Zespół obiektów Dworca Gdańskiego i mostu kolejowo-drogowego, Cytadela, zajęty przez Niemców gmach gimnazjum męskiego „Poniatówka”, Instytut Chemiczny, forty Legionów i Traugutta;
2. Lotnisko Bielańskie z zapleczem wojskowym w Akademii Wychowania Fizycznego (AWF), placówkach Horstlager, Waldlager, Wawrzyszewo, w klasztorze oo. Marianów oraz kilku innych punktach obronnych;
3. Fort Bema z obiektami sięgającymi daleko na przedpole.

Warto pisać o tym szerzej, gdyż jedna z obiegowych opinii, nie opartych na analizie sytuacji, głosiła, że dowódca Żoliborza był zbyt mało aktywny w pozyskiwaniu i obsadzaniu terenów zajętych przez wroga. Nic bardziej mylnego! Dzięki realnym kalkulacjom i skutecznemu działaniu obronnemu, większość dzielnicy pozostała przez cały czas Powstania w rękach polskich, tworząc tzw. „Republikę Żoliborską” i pozwalając jej mieszkańcom zażywać trudnej, lecz prawdziwej wolności.

Tematyka ściśle wojskowa, stanowiąca treść książki, jest w obecnej dobie niezwykle cenna. Powstanie Warszawskie przedstawiane w ostatnim dziesięcioleciu w najlepszym razie w charakterze pitawalu wspomnieniowego (Norman Davies, „Powstanie 44”, Kraków 2004) lub eksponowane w kulturze masowej jako swoisty mit edukacyjno-rozrywkowy – budzi niekiedy sprzeciw nielicznych już powstańców i rzetelnych historyków.

Książka Jasińskiego a także uprzednio wydana praca autorstwa Krzysztofa Komorowskiego („Bitwa o Warszawę 44. Militarne aspekty Powstania Warszawskiego”, Warszawa 2004) opisując w ujęciu współczesnym doświadczenia operacyjno-taktyczne tej największej bitwy Armii Krajowej, walczącej o Stolicę Polski – dają cenny wkład do historiografii tematu, przedstawiając autentyczną, niezafałszowaną prawdę.

**Dyslokacja sił niemieckich 1 VIII 1944 r.
na terenie II obwodu Okręgu Warszawa AK**



 Obiekty zajęte przez Niemców

- 1 Cytadela
- 2 Most kolejowy
- 3 Fort Legionów
- 4 Fort i park Traugutta
- 5 Dworzec Gdański
- 6 „Poniatówka”
- 7 Centrala telefoniczna

- 8 Instytut Chemiczny
- 9 Składy
- 10 Fort Bema
- 11 Elbląska 59
- 12 Stanowiska art. plot
- 13 „Opel”
- 14 „Szkoła Gazowa”
- 15 Składy i magazyny
- 16 Kolektorska 9/11

- 17 Marymoncka 66
- 18 „Błaszanka” i „Śmigłówka”
- 19 Szkoła przy ul. Zuga
- 20 A W F
- 21 Waldlager
- 22 Klasztor
- 23 Horstlager
- 24 Lotnisko
- 25 Baraki na Wawrzyszewie

Źródło: Opracowanie autora książki.



W okopach klasztoru ss. zmartwychwstanek

Wnuk Powstańca, Grzegorz Jasiński, z pasją naukowca i sentymentem wyniesionym z domu rodzinnego, prezentuje kolejne etapy walk powstańczych w II Obwodzie AK. Opisano tu pierwszy, dramatyczny dzień bitwy o miasto w rejonie Żoliborza, decyzję dowódcy Obwodu ppłk. „Żywiciela” opuszczenia dzielnicy, powrót i odtworzenie zgrupowania bojowego. Scharakteryzowano działania w składzie grupy „Północ”, twardą obronę zajmowanych pozycji, walki wrześnie o Marymont z 25. Dywizją Pancerną, której dowódca, Oskar Audörsch, zmuszony był do wycofania swojego wojska wobec niepowodzenia w walce i dużych strat poniesionych przy próbie „zrolowania” polskiej obrony w północnej części miasta. Opisano walki 2. Dywizji Piechoty na przyczółku żoliborskim w połowie września 1944 r. a także walki obronne żołnierzy Żoliborza, połączone z rozszerzeniem stanu posiadania. Zanalizowano dwukrotne, nieudane natarcia na Dworzec Gdański 20/21 i 21/22 sierpnia, mające na celu dojście do oblężonej Starówki i zasilenie jej obrońców ludźmi i bronią, wreszcie szczegółowo opisano ostatnie działania bojowe od 29–30 września 1944 r., stanowiące bohaterski popis walk oddziałów „Żywiciela” w zmaganiach z elitarną 19. Dywizją Pancerną niemiecką, mającą wielokrotną przewagę w ludziach, nie mówiąc już o najnowocześniejszym ciężkim sprzęcie.

Jasiński wykorzystał w swojej pracy obszerne źródła: zbiory archiwalne i prywatne, literaturę fachową i pamiętnikarską, dołączając zestaw tabel, map i fotografii, co razem stanowi wyczerpujący przegląd walk załogi II Obwodu AK przez 60 dni działań powstańczych.

Wspomnieć jeszcze należy o Wykazie żołnierzy Armii Krajowej walczących w II Obwodzie podczas Powstania Warszawskiego 1944 r., który został z wielką starannością i nakładem pracy sporządzony przez Stowarzyszenie Żołnierzy AK „Żywiciel”. W ramach weryfikacji, w Wykazie nie uwzględniono żołnierzy, w liczbie 859, których nazwiska nie są znane, a jedynie ich pseudonimy i przydział organizacyjny. Wykaz sporządzony według zgrupowań i służb, w układzie alfabetycznym, zawiera około **3500 nazwisk i pseudonimów żołnierzy służących w II Obwodzie w okresie Powstania Warszawskiego**. Stanowi bardzo cenny – a nie znany – materiał dla historyków, wzbudzając wzruszenie niektórych powstańców żoliborskich, po raz pierwszy dowiadujących się jak brzmiało nazwisko kolegi lub koleżanki.

* * *

Trudno nie wspomnieć tutaj także o następnej książce **Grzegorza Jasińskiego: „Żoliborz walczący. Kalendarium Powstania Warszawskiego 1944 roku”**, wydanej w 2009 roku. W pracy tej Autor, omawiając dzień po dniu działania powstańcze Obwodu II, rzuca je na tło walk w innych dzielnicach Warszawy, a nawet przytacza odbicie tych walk w opinii światowej, uwypuklając starania polskich polityków emigracyjnych o pomoc dla Powstania. Jest to narracja zupełnie wyjątkowa, pozwalająca współczesnemu czytelnikowi na całościowe, lecz krótkie (co jest obecnie cenione) ujęcie w świadomości historycznej kolejnych etapów walk powstańczych, w których nie błahe miejsce zajmuje bitwa o niepodległość żołnierzy Żoliborza.

Obydwie książki Grzegorza Jasińskiego stanowią trwałe pomniki na 65. lecie wybuchu Powstania Warszawskiego.

kpt. dr Zofia Grodecka „Ewa”
II Obwód Okręgu Warszawa AK „Żywiciel”
21. pp „Dzieci Warszawy”,
Zgrupowanie „Żaglowiec”
Pluton 209

IV. INFORMACJE I KOMUNIKATY

4.1. Podziękowania

Wydawca i Redakcja „Biuletynu Informacyjnego Okręg Wielkopolska ŚZZAK” serdecznie dziękują Środowisku „Jodła” za ofiarowany dar pieniężny na nasz kwartalnik.

Dziękujemy również innym Darczyńcom za wspieranie finansowe Wydawnictwa.

V. PAMIĘTAJMY O NICH

5.1. Ostatnie Pożegnanie

Kolego poruczniku Stanisławie Krajna, żołnierzu Armii Krajowej, żegna Cię dziś rodzina, przyjaciele i żołnierze Armii Krajowej wraz z asystą Honorową Wojska Polskiego. Nad twą trumną powiewa Sztandar Armii Krajowej symbol walki z najeźdźcą hitlerowskim i radzieckim.

Na twojej trumnie powiewa szarfa biało czerwona, symbol wolnej Polski.

W 1939 r. brałeś udział w cywilnej służbie obrony Warszawy , po powrocie do Poznania pracowałeś w zakładach D.M.W. Cegielskiego w stopniu konstruktora w dziale unowocześniania dział oraz pocisków lotniczych.

W 1942 zostałeś zaprzysiężony do AK przez por. Krzekotowskiego i otrzymałeś ps. „Buk”, a w roku 1943 ps. „Siwek”.

Por. Krzekotowskiemu dostarczałeś tajne odbitki (A5) dotyczące konstrukcji dział i amunicji oraz pełniłeś funkcje łącznika między SS a AK. W 1944 r. zostałeś aresztowany wraz z siostrą Zbislawą i por. Krzekotowskim. Pomimo okrutnych tortur bicia do utraty przytomności nic ci nie udowodniono. Po wykonaniu wyroku kary śmierci na por. Zbigniewie Krzekotowskim i siostrze Zbislawie Krajna 19 VII 1944 r. dwa miesiące później zwolniono Cię z obozu w Żabikowie z koniecznością meldowania się na policji.

Za swe zasługi otrzymałeś:

- 1) Krzyż Armii Krajowej z Londynu,
- 2) Medal Wojska Polskiego z Londynu,
- 3) Patent Weterana o Wolność i Niepodległość Polski,
- 4) awans na oficera Wojska Polskiego.

Boże prosimy Cię zmiłuj się nad Twoim sługą Stanisławem, któregoś zabrał z tego świata i przez Twe miłosierdzie boskie daj mu odpoczywanie wieczne. Śpij kolego w ciemnym grobie niech się Polska przyśni Tobie.

Niech wszystkie dusze zmarłych żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji Wojska Polskiego, którzy odeszli z tego świata walcząc o wolną Polskę odpoczywają w pokoju.

Uczcijmy ich śmierć minutą ciszy.

Wielebnym Kapłanom, pocztowi Sztandarowemu, asyście honorowej Wojska Polskiego, Rodzinie, przyjaciółom i Żołnierzom Armii Krajowej oraz wszystkim którzy wzięli udział w odprowadzeniu por. Stanisława Krajny na wieczną wartę, w imieniu ŚZZAK środowisko „Pałac” „Pomnik” składam serdeczne Bóg Zapłać.

Rodzinie Zmarłego składam wyrazy współczucia.

Wiceprezes Zarządu
Środowiska „Pałac”
por. Wojciech Bociański

VI. KRONIKA ŻAŁOBNA

W ostatnim czasie zmarli członkowie ŚZZAK Okręg Wielkopolska:

1. Por. Piotr Urbacik, ps. „Rywał”, zmarł w 2009 r. w Lesznie – żył 86 lat. Żołnierz z Okręgu Krakowskiego kr. „Muzeum” Obwód Limanowa. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Oddział w Lesznie.
2. Por. Feliks Orzechowski, ps. „Wilk”, zmarł w 2009 r. w Lesznie – żył 82 lata. Żołnierz z Okręgu Krakowskiego kr. „Muzeum” Podokręg Rzeszów, Placówka Rudna. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Oddział w Lesznie.
3. Stanisław Fillmann, ps. „Staszic”, zmarł w 2009 r. w Rawiczu – żył 90 lat. Żołnierz z Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” Obwód Starachowice „Basztą” Oddział Partyzancki „Szarego” 3 p. AK leg. II Batalion: Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Oddział w Lesznie.
4. Por. Eliza Kutzner, ps. „Beta”, zmarła 22.07.2009 r. w Poznaniu – żyła 80 lat. Żołnierz z Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodła” Inspektorat Pińczów Hufiec Pińczów, konspiracja harcerska „Szare Szeregi”. Była członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska, Środowisko „Szare Szeregi” w Poznaniu.
5. Por. Witold de Mezer, ps. „Konar”, zmarł 26.07.2009 r. – żył 85 lat. Żołnierz z Okręgu Lubelskiego kr. „Rolnik” Inspektorat Lublin, Rejon III dowódca „Bies”, „Konrad”. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Knieje” w Poznaniu.
6. Por. Stanisław Krajna, ps. „Buk”, „Siwek”, zmarł 29.07.2009 r. w Poznaniu – żył 97 lat. Żołnierz z okręgu Poznańskiego kr. „Pałac” Inspektorat Poznań, łącznik Wyd. Organizacyjnego. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Pałac” w Poznaniu.
7. Por. Leonard Tomaszewski, zmarł 30.06.2009 r. w Turku – żył 96 lat. Żołnierz z Okręgu Łódzkiego kr. „Barka” obwód Turek Placówka por. Walczaka. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Koło w Turku.
8. Mjr Henryk Kutzner, ps. „Karski”, zmarł 18.09.2009 r. w Poznaniu – żył 87 lat. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac”, Wielkopolska Organizacja Wojskowa i Wojskowa Organizacja Ziem Zachodnich. Był członkiem ŚZZAK Okręg Wielkopolska Środowisko „Pałac” w Poznaniu.

**Mieli honor być żołnierzami Armii Krajowej
Cześć Ich Pamięci!**

**Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD
OKRĘGU WIELKOPOLSKA**

Al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 854-19-18,
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243
Pomocy finansowej udziela wydawcy Urząd ds. Kombatantów

Społeczny Komitet Redakcyjny:
Zofia Grodecka (red. nacz.), Ludwik Misiek, Jerzy Żurkowski

ISSN 1425-2600

Opracowanie komputerowe i przygotowanie do druku

